

3 Rozmowa z Kazimierzem Kimso

5 Nocne wybory w Cedo

11 Wrocławianie w Powstaniu Styczniowym

15 Wskaźniki ekonomiczno-finansowe

Zwolnienia związkowców w LG Electronics spowodowały pikietę pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. Na schodach przed budynkiem wystawiony został worek ze śmieciami.

Tyle znaczą dla niektórych pracodawców umowy podpisywane z pracownikami.



**UMOWY
ŚMIECIOWE
LG
ELECTRONICS**

Rozmowy na początek roku

Na temat rozdziału środków na lecznictwo otwarte i zamknięte na Dolnym Śląsku oraz o nowym szpitalu na wrocławskim osiedlu Złotniki dyskutowali w czwartek 10 stycznia w siedzibie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” członkowie Zespołu ds. Oceny Stanu Opieki Medycznej w Województwie Dolnośląskim. Gościem forum złożonego z przedstawicieli związków zawodowych był dr Michał Dziągiewski – zastępca dyrektora ds. medycznych DOW NFZ.



Opłatek u emerytów

W środę 9 stycznia członkowie MOZ Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk zorganizowali w siedzibie Regionu spotkanie opłatkowe. Wśród gości obecni byli m.in. ks. prałat Stanisław Pawlaczek, Maria Zapart – sekretarz Regionu, Kazimierz Kimso przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”.

Nie zabrakło wspólnego śpiewania kolęd, rozmów i tradycyjnych jasełek przygotowanych przez młodzież szkolną.



Ulotki na Ryнку

Wrocławski Rynek, na którym 19 grudnia trwał montaż sceny na wielki sylwestrowy koncert, został na godzinę opanowany przez kilkunastu działaczy Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Oświatowcy rozdawali przechodniom ulotki. Celem akcji informacyjnej związkowców było zwrócenie uwagi opinii publicznej na problemy związane z działaniami rządu w sferze edukacji, m.in. związkowcy sprzeciwiają się ciągłym zmianom podręczników oraz obniżaniu rangi zawodu nauczyciela. Ich sprzeciw budzi też przerzucanie kosztów utrzymania szkoły na samorządy, nauczycieli i rodziców. Podczas WZD Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania, 5 grudnia, jej szefowa Danuta Utrata zwróciła m.in. uwagę, że pomimo wielu inicjatyw związkowców, rządzący, a także posłowie, nawet ci wywodzący się z „Solidarności” oraz oświaty, głosują przeciw istotnym i pożytecznym rozwiązaniom.



Potrzebne naukowe zaplecze

Związkowcy zaniepokojeni wypowiedzią ministra pracy o nowelizacji kodeksu pracy. Dyskutowano też o zaangażowaniu politycznym Związku.

Podczas pierwszego posiedzenia Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” 14 stycznia działacze podjęli m.in. uchwały w sprawie desygnowania do powiatowych rad zatrudnienia Ireneusza Bessera (Świdnica) i Jana Matyszczaka (Oleśnica). Od lutego w kolejnej kadencji, dolnośląską „Solidarność” w Wojewódzkiej Radzie Zatrudnienia reprezentować będzie przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso. Ponadto związkowcy przedstawili sytuację w poszczególnych branżach. Ich niepokój wzbudziła wypowiedź telewizyjna ministra pracy o proponowanych zmianach w kodeksie pracy. Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w programie telewizyjnym m.in. o potrzebie wprowadzenia rocznego okresu rozliczeniowego, indywidualnego konta czasu pracy i przerywanego czasu pracy. Według ministra zmiany te weszłyby już pod koniec marca.

Punkt dotyczący informacji na temat aktualnej sytuacji w branżach był dla wielu członków ZR okazją do poinformowania o problemach wielu firm. W przemyśle motoryzacyjnym nie ma stabilizacji zamówień co dotyka również podwykonawców. Wyraźny jest trend rezygnowania przez firmy z pracowników agencji pracy tymczasowej. W ten sposób kilka tysięcy osób zatrudnionych przez takie podmioty straciło pracę. O sytuacji m.in. w tyskim Fiacie (zwolnienia objęły 1500 osób) mówił członek Sekcji Krajowej Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ „Solidarność” Bogusław Jurgielewicz.

Sukcesem dla związkowców służby zdrowia jest zatrzymanie przekształcenia w spółkę prawa handlowego szpitala gruźliczego, szpitala w Sokolowsku oraz zatrzymanie sprzedaży akcji Dolmedu.

– Nie wiem, na jak długo uda nam się obronić te placówki – mówiła Hanna Fidut, ale zdaniem przewodniczącej Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia jest to sukces wspólnego działania z radnymi sejmiku dolnośląskiego. Działaczka skrytykowała ministra Arłukowicza.

O sytuacji na kolei mówił Zbigniew Gadzicki. Jeśli nie będzie porozumienia w sprawie utrzymania ulg na przejazdy dla kolejarzy, to dojdzie do strajku, choć

obie strony tego nie chcą. Obecnie ulgi obowiązują do końca stycznia br. (Rozmowy mają być kontynuowane 25 stycznia).

O trudnej sytuacji oświaty mówiły działaczki Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania Danuta Utrata i Kazimiera Sygulska. Zwróciły m.in. uwagę, że mi-



nisterstwo edukacji narodowej oficjalnie nie mówi o zmniejszeniu pensum, czy likwidacji urlopów na poratowanie zdrowia, ale krążą wśród nauczycieli takie pogłoski.

Związkowcy dyskutowali o sposobie uczestnictwa Związku w polityce. Zygmunt Stelmach zwrócił uwagę na dylemat, czy budować silną polityczną reprezentację Związku, czy umacniać sam Związek. Piotr Majchrzak wskazywał na potrzebę pokazania ludziom konsekwencji ich wyborów.

Czy liderzy związkowi mają świadomość, co to jest polityka i czy chcą wziąć w niej udział? Pytał Tomasz Wójcik. Jego zdaniem w większości liderzy związkowi takiego ryzyka ponosić nie chcą. – Czy się komuś podoba, czy nie związek jest w samym centrum polityki. Jeśli nie jest w centrum, to umiera – mówił. Wszystko, co jest w kraju, pochodzi od ludzi pracy i dlatego inni chcą sami decydować o podziale środków bez udziału tych, którzy je wytwarzają. Pracownik ma prawo do decydowania o swoim wynagrodzeniu i o redystrybucji zysku zakładu pracy. Pytanie – w jakiej

formule to prawo egzekwować. Praca to 1/3 życia człowieka i my mamy z tej części życia rezygnować i nie uczestniczyć w polityce? – pytał retorycznie Wójcik. Zwrócił uwagę, że doświadczenia AWS nie mogą być powodem, aby rezygnować z zaangażowania w tworzenie prawa dotyczącego np. związków zawodowych. Głosy mówiące o odejściu związku od polityki świadczą o konieczności powstania w związku zaplecza naukowego.

Jeśli chcemy wejść do parlamentu, musimy mieć program i przygotowane projek-

ty ustaw, które okazałyby się w razie ich realizacji ustaw zgodnych z Konstytucją – to opinia Radosława Mechlińskiego, który zauważył, że marsz do parlamentu tylko po to, by zmienić władzę, może okazać się niewystarczający. On także wskazał na potrzebę istnienia zaplecza naukowego skupiającego grono ekspertów.

Andrzej Kuszpit z kolei wskazywał na negatywne doświadczenia z okresu rządów AWS i był zdania, że Związek powinien odciąć się od politykierstwa. – Większości parlamentarnej nigdy nie będziemy mieli. Powinniśmy się odciąć od polityki i skupić się na obronie praw pracowniczych i walczyć o to, by państwo nie wprowadzało negatywnych ustaw.

– Co dają te manifestacje i pikety, jeśli nie mają one przełożenia na korzystne dla pracowników decyzje w Sejmie, czy w samorządach. Pytanie nie czy być w polityce, ale w jaki sposób? – mówił Marek Kalata. Jego zdaniem już kilkunastu posłów w Sejmie dałoby możliwość skutecznego działania Związku.

MARCIN RACZKOWSKI

Z głębokim żalem przyjęliśmy informację, że 30 grudnia 2012 r. po ciężkiej chorobie odeszła od nas na zawsze nasza Koleżanka

ś. † p.

Elżbieta Palka

długoletnia Przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Pracowników UM Dzierżoniowa. W imieniu Rady Oddziału NSZZ „Solidarność” Powiatu Dzierżoniowskiego oraz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników UM Dzierżoniowa składamy rodzinie oraz najbliższym wyrazy szczerego współczucia

„Jak trudno żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami...”
Koleżance Katarzynie Kopyś wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci Brata

ś. † p.

Marka Mysłakowskiego

składają Przyjaciele
MOZ POiW NSZZ Solidarność
Wrocław-Krzyki

Nic o nas bez nas

Rozmowa z Kazimierzem Kimso – przewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

W grudniu protestowaliśmy pod urzędem wojewódzkim przeciw zwalnianiu członków „S” z LG Electronics, w tym tygodniu władze firmy Cedo nie pozwoliły na przeprowadzenie wyborów związkowych na terenie zakładu. Czy te wydarzenia są dowodem, że zaostrza się w firmach kurs antyzwiązkowy?

Jabym tych wydarzeń nie łączył. Faktem jest, że w mass mediach zależnych od pewnych środowisk cały czas podejmuje się próby deprecjonowania związków zawodowych (np. seria artykułów szkalujących naszych kolegów z KGHM). Takie publikacje tworzą określoną atmosferę. Nie da się ukryć, że silna „Solidarność” nie jest towarem pożądanym przez aktualnie rządzących. Jesteśmy niezależnym samorządnym związkiem zawodowym i w swojej perspektywie patrzymy nie tylko na sprawy ściśle związane z problematyką związkową. Ponadto naszą siłą jest nasz interdyscyplinarny charakter. Związek jednobranżowy łatwo można spacyfikować. Wystarczy przypomnieć sobie, co zrobiła Margaret Thatcher z górnikiemami.

Inną kwestią jest fakt, że już młodych ludzi, którzy w przeszłości będą zarządzać firmami indoktrynuje się w kierunku antyzwiązkowym. Znamienny przykład opowiedziany niedawno przez przewodniczącego Komisji Krajowej Piotra Dudę – na testach w jednej ze szkół wyższych to właśnie związek zawodowy był jedną z prawidłowych odpowiedzi na pytanie „co utrudnia rozwój przedsiębiorstwa”.

W tych zakładach, gdzie prawo nie jest przestrzegane, kadrowcy boją się związku jak diabeł święconej wody, bo wiedzą, co mają „za uszami”.

W przypadku utrudniania wyborów w Cedo zwrócimy się do głównego właściciela, czy wie o tym, co tutaj się wyprawia. Nie wykluczamy zwrócenia się do prokuratury, bo jest to działanie sprzeczne z Konstytucją.

Natomiast sprawa LG Electronics to kliniczny przypadek szkodliwego działania umów na czas określony, których nie nazwałbym śmieciowymi, jak umów o dzieło czy zlecenie. Śmieciowe są wtedy, kiedy są takie formy zatrudnienia

wykorzystywane przeciw pracownikowi. Jeśli przedsiębiorca ma stałą załogę od kilku lat, a zatrudnia wciąż na umowy określone, nie dając poczucia stabilności, to jest

twie. Jest dobry klimat na „Dobrym Śląsku”. Dowodem jest wspólne stanowisko Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w kwestii emerytur. To dialog w pewnym



Kazimierz Kimso

to ewidentnie umowa śmieciowa. **– Jak w 2013 będzie wyglądał dialog społeczny w kraju i naszym regionie?**

– Generalnie jestem optymistą, bo tak zostałem ukształtowany. Myślę jednak, że w skali kraju nic wielkiego i pozytywnego się nie zdarzy. Nie spodziewam się, aby obecna koalicja i ten rząd nagle rozpoczęły dialog. W tej chwili trudno nazwać obecny stan dialogiem. Rząd komunikuje i wprowadza jedynie słuszne w swoim mniemaniu koncepcje wymyślone przez premiera i ministra finansów. To zdaje się są główni decydenci, którzy lekceważą społeczeństwo. Gdyby się premier zmienił, czego sobie i Polsce życzę, to może można by czegoś nowego oczekiwać w kwestii dialogu.

Natomiast jeśli chodzi o dialog regionalny, to mamy wypracowaną dobrą płaszczyznę rozmów. Mimo że wojewoda jest w tej samej partii co premier, to jest on człowiekiem z klasą i myślę, że to przekonanie podzielają również inni partnerzy społeczni w naszym wojewód-

zstwie modelowy, co nie znaczy, że jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani, bo WKDS wydaje tylko opinie, nasze decyzje nie są wiążące dla stron konfliktu. To są tylko opinie, ale wiele rzeczy się udaje wspólnie załatwić. Wzajemnie się słuchamy, w dobrym klimacie, co jest bardzo pozytywne, zwłaszcza na tle tego, co się dzieje na Komisji Trójstronnej.

– Dlaczego w styczniu u progu roku, w którym nie ma wyborów na Zarządzie Regionu dyskutuje się o zaangażowaniu Związku w politykę?

Zazwyczaj ten temat pojawia się krótko przed wyborami, kiedy stoimy przed faktami dokonanymi. Chciałbym, abyśmy w naszym Regionie podejmowali decyzje w sposób świadomy, wyważony i przemyślany. Ta dyskusja została na ostatnim posiedzeniu Zarządu Regionu otwarta i myślę, że będzie trwała i zakończymy ją, oczywiście nie przez głosowanie, jakimiś dobrymi konkluzjami. Chciałbym też wyjaśnić, że ta dyskusja została wciągnięta na zarząd nie

dlatego, że zachciało mi się być posłem. Zauważyłem, spotykając się z członkami Związku, że ta dyskusja pojawia się zazwyczaj, gdy parlament lub rząd podejmie jakąś negatywną dla pracowników decyzję. W ciągu roku natomiast zapominamy o ciągu przyczynowo-skutkowym. Zapominamy, że to sejm tworzy prawo inicjowane często przez koalicję rządzącą. I to my sami wybierając lub nie wybierając, tworzymy często taki układ. Chciałbym, aby ta dyskusja zeszła w dół i nie toczyła się jedynie na kolejnych posiedzeniach Zarządu Regionu. Oczywiście możemy powiedzieć sobie, że nie mieszymy się w politykę i pozostają nam nasze stanowiska, które trafiają do lamusa. Zostają pikietki i manifestacje, pokazywane potem tendencyjnie w mediach, np. poprzez płonąca oponę, co nam nie służy. Dlatego musimy na ten temat dyskutować. Samo zwiększenie naszej siły poprzez liczebność jest ważne, ale może nie wystarczyć, bo zabraknie nam skuteczności. Jednym ze sposobów na bycie bardziej skutecznym jest uczestnictwo w pracach parlamentu poprzez naszych reprezentantów. Padają głosy, że nic nam nie da kilkusetu posłów. Tylko że tych kilkusetu prozwiązkowych przedstawicieli ma prawo do inicjatywy ustawodawczej korzystnej dla nas. Zebraliśmy 2,5 miliona podpisów w sprawie wieku emerytalnego, a rząd się tym nie przejął i nie mieliśmy żadnej możliwości inicjatywy. Podpisy trafiły do kosza. Nie ma nas w komisjach sejmowych i nie wiemy, co tam się szykuje, a informacja o tym, co się szykuje daje nam możliwość przygotowania odpowiedniej strategii. Teraz niepokoją nas wypowiedzi medialne ministra pracy o wprowadzeniu rocznego okresu rozliczeniowego czy różnych zmianach w kodeksie pracy. Jakże inna byłaby sytuacja, gdyby oprócz Stanisława Szweda i Janusza Śniadka w tym Sejmie zasiadałoby więcej takich posłów. Tu nie chodzi o to, by rządzić. To trochę tak, jak przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej. On nie jest decydem, ale ma niezwykle cenny dostęp do informacji. Można też działać poprzez media. Zobaczmy, jak mało liczebne koła poselskie przyciągają media, organizując np. konferencje prasowe. My nie mamy obecnie takich możliwości zainteresowania mediów naszymi postulatami.

Czy lepiej wiązać się z jednym konkretnym ugrupowaniem, czy z kilkoma, które podpiszą porozumienie o realizacji związkowych postulatów w Sejmie?

Najlepiej, gdyby „Solidarność” miała swoją własną reprezentację w parlamencie, tak jak w 1991 r. To nie musi być z nazwą „Solidarność”. Niech to będzie komitet wyborczy, inicjatywa wyborcza.

Byłaby to czysta sytuacja, bo nie trzeba by z żadną partią negocjować warunków. Jeśli z partiami, to muszą być ściśle określone warunki współpracy. Obecnie mamy posłów o związkowym rodowodzie w partiach i są tacy, którzy głosowali przeciw naszym postulatom, bo taka była dyscyplina partyjna. Nie służą oni „Solidarności”. Owszem czasami pomagają, ale tylko jeśli to nie jest sprzeczne z partyjnym interesem. Chodziliśmy w czasie naszej kampanii w sprawie referendum emerytalnego i namawialiśmy ich, aby naszą inicjatywę poparli, ale nie było rezultatu. Być może, gdyby wtedy było kilkunastu posłów naprawdę rozumiejących związkowe i społeczne oczekiwania, sytuacja byłaby inna. Zauważyliśmy, że często ustawy przechodzą minimalną większością głosów.

Oprócz parlamentu jest jeszcze samorząd?

Tu chyba nikt nie powinien mieć wątpliwości, że powinniśmy mieć swoich przedstawicieli w radach miejskich czy sejmikach. Niestety dochodzi, i ten proces będzie się zapewne rozwijał, do likwidacji szkół. Często władze forsują takie decyzje bez realnego spojrzenia na to, jakie skutki przyniesie to dla lokalnej społeczności. Tu jest zadanie dla przedstawiciela związku, który np. przy decyzji o przekształceniu w spółki prawa handlowego szpitali gminnych zadbałby o interes społeczny. Trzeba takie możliwości wykorzystywać. Pamiętajmy o utrwalonej w polskiej historii zasadzie, która obowiązuje w wielu zakładach, gdzie Związek jest silny – nic o nas bez nas.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI
WROCLAW, 17.01.2012 R.



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Tomasz Białaszczuk, Paweł Chabiński,
Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Stawomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
21.01.2013 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Wór śmieci pod Urzędem Wojewódzkim

W czwartek 20 grudnia kilkusetosobowa grupa członków dolnośląskiej „Solidarności” protestowała pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. Powodem akcji była sytuacja w podwrocławskim zakładzie LG Electronics, gdzie pod koniec bieżącego roku nie przedłużono umów o pracę z grupą kilkudziesięciu pracowników zakładu, wśród

– mówiła do zebranych zwolniona zastępca przewodniczącej NSZZ „Solidarność” w LG Electronics Urszula Koperska. (Zwolniona również przewodnicząca zakładowej „S” nie brała udziału w akcji protestacyjnej z powodu choroby.)

Związkowcy z LG Electronics mówią, że sugerowano im, aby wystąpili ze związku, to wtedy będą mieli przedłużone umowy o pracę.

Pracownikom pracodawcy – czyli umowy śmieciowe. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso wręczył petycję wicewojewodzie Ewie Mańkowskiej.

„Domagamy się podjęcia stanowczych kroków mających na celu wyeliminowanie procedury nadużywania mechanizmu zatrudniania pracowników na czas określony celem późniejszego bezkosztowego pozbycia się ich w dogodnym dla przedsiębiorcy terminie lub okolicznościach.

W związku z podobną sytuacją zaistniałą w LG Electronics Wrocław sp. z o.o. jednym z zakładów pracy w specjalnej strefie ekonomicznej w Biskupicach Podgórnym, wchodzącym w skład grupy kapitałowej LG, dostrzegamy, że mechanizm ten dotyczy w szczególności pracowników dynamicznych i niewygodnych dla pracodawcy, tj. Przewodniczącej i Zastępcy Przewodniczącej Zakładowej Organizacji Związkowej. Praktyka stosowana przez firmę w efekcie zmierza do obejścia prawa” – napisali w dokumencie adresowanym do premiera oraz wojewody przedstawiciele

Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

O trudnej sytuacji ludzi młodych, którzy pracując na tzw umowy śmieciowe, nie mają szans na stabilizację swego życia mówił Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”. – Zauważcie, że nic się nie zmieniło – mówił do zgromadzonych na schodach Urzędu Wojewódzkiego Tomasz Wójcik. Tak jak przed

32 lata, dalej walczymy o godność pracownika. Zmieniły się tylko zewnętrzne warunki.

Wicewojewoda Ewa Mańkowska dziękowała związkowcom za pokojowy przebieg akcji protestacyjnej, a Kazimierz Kimso na zakończenie przełamał się oplatkiem z przedstawicielką władz oraz z obecnymi pod urzędem związkowcami.

MARCIN RACZKOWSKI



Urszula Koperska

których „dziwnym trafem” znaleźli się przedstawiciele zakładowej „Solidarności”. – Pracowałam 5 lat i nigdy nie było do mnie zastrzeżeń

Na schodach przed wejściem do urzędu związkowcy ustawili worek na śmieci symbolizujący, to co mają do zaoferowania pra-



Stanowisko

Nie ma zgody na roczny okres rozliczeniowy

Stanowisko Sekcji Krajowej Przemysłu Elektromaszynowego NSZZ „Solidarność” z dnia 17.01.2013

Sekcja Krajowa Przemysłu Elektromaszynowego NSZZ „Solidarność” uważa, że Stanowisko Prezydium KK nr 1/2013 z 4.01.2013 roku jest nadużyciem w stosunku do Uchwały Programowej XXV Krajowego Zjazdu Delegatów oraz wielu stanowisk Zjazdów Regionalnych, Branżowych i organizacji zakładowych.

Negatywne zaopiniowanie zmian do Kodeksu pracy tylko z uwagi na niezgodność zawartych w projekcie rozwiązań, z wiążącymi Polskę przepisami prawa Unii Europejskiej oraz prawie międzynarodowym daje zielone światło Rządowi w konsekwentnym wprowadzeniu 12- sto miesięcznego okresu rozliczeniowego

czasu pracy oraz tzw. ruchomego czasu pracy.

Nie wpisanie do stanowiska Prezydium kategorycznego sprzeciwu utwierdza nas w przekonaniu, że członkowie Prezydium Komisji Krajowej i Komisji Trójstronnej nie mają całkowitego wyobrażenia, w jaki sposób będzie to wykorzystywane przeciwko pracownikom poprzez przymuszanie i zastraszanie ich do morderczej wielogodzinnej pracy i to bez dodatkowego wynagrodzenia.

Negatywne skutki dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego doświadczyliśmy już w okresie obowiązywania Ustawy antykrzysowej gdyż praktycznie dała ona tylko korzyści pracodawcom a negatywnie uderzyła w pracowników w zakładach pracy. W uchwale XXV KZD delegacji

wyrazili kategoryczny sprzeciw wobec możliwości wprowadzenia w prawie polskim przedłużenia okresu rozliczeniowego do dwunastu miesięcy, ruchomego czasu pracy oraz wszelkich elastycznych rozwiązań dotyczących normy czasu pracy i zażądali wycofania nowelizacji dyrektywy Unii Europejskiej o czasie pracy. Fakt powszechnego sprzeciwu członków naszego związku wobec proponowanych zmian upoważnia Sekcję Krajową Przemysłu Elektromaszynowego do wystąpienia z żądaniem do Komisji Krajowej, aby na najbliższym posiedzeniu w ślad za stanowiskiem

Prezydium podjęła zdecydowane stanowisko skierowane do rządu i parlamentu przeciwko proponowanym zmianom i zabroniła przed-

stawicielom NSZZ „Solidarność” w Komisji Trójstronnej wyrażenia jakiegokolwiek zgody w tym temacie.

PRZEWODNICZĄCA SEKCJI KRAJOWEJ PRZEMYSŁU ELEKTROMASZYNOWEGO
MAŁGORZATA CALIŃSKA

Tytuł pochodzi od redakcji.



Nocne wybory w Cedo

15 stycznia br. w Kątach Wrocławskich przed siedzibą Cedo odbyły się wybory do organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”

Niestety nie można było ich przeprowadzić w zakładowej stołówce, ponieważ dyrekcja firmy nie wyraziła zgody na obecność przedstawicieli Regionalnej Komisji Wyborczej na terenie zakładu pracy.

Organizacja zakładowa powstała w Cedo, angielskiej firmie produkującej m.in. woreczki na mrożonki, worki na śmieci i filtry

do kawy, w listopadzie 2012 roku. Zorganizowali się głównie, aby mieć większy wpływ na bezpieczeństwo i higienę pracy, ale również na lepsze rozdysponowanie środków z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Zgodnie z prawem związkowym obowiązującym w chwili powstania „Solidarności” w Cedo, wybory do organizacji związkowej

powinny odbyć się w przeciągu trzech miesięcy. – Zwróciliśmy się z pismem do dyrekcji z prośbą o ich przeprowadzenie – Chcieliśmy to zrobić w stołówce, aby nie dezorganizować pracy w firmie – podkreśla Maria Zapart – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności”. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo, w którym można przeczytać, że przedstawiciele RKW nie mogą wejść na stołówkę, a Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” nadużywa uprawnień, żądając praw, które mu nie przysługują.

Zgodnie z ordynacją wyborczą wybory poza miejscem obrad zebrania wyborczego są ważne jedynie wtedy, kiedy czuwa nad nimi Regionalna Komisja Wyborcza.

W piśmie skierowanym do Cedo prawnicy podkreślają, że takie zachowanie jest naruszeniem wolności związkowej, skoro inne

podmioty mogą wejść do stołówki zakładowej, a tego prawa odmawia się przedstawicielom „Solidarności”. – Jest to zła wola pracodawcy – czytamy w piśmie.

Potwierdzenie tego poglądu znajdujemy w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z 12 września 1990 roku, gdzie przyjęto, że kierownik zakładu pracy (pracodawca) nie może prowadzić kontroli funkcjonujących w jego zakładzie związków zawodowych pod kątem respektowania przez nie w prowadzonej działalności postanowień statutowych. Odnosi się to zwłaszcza do kwestii wyboru członków zarządu, skrócenia albo przedłużenia ich kadencji, skreśle-

nia pracownika z listy członków związku.

W takiej sytuacji wybory musiały być przeprowadzone poza zakładem pracy. Członkowie Regionalnej Komisji Wyborczej już o godzinie 5.30 rozdawali pierwsze karty do głosowania członkom związku pod zakładem pracy. Temperatura sięgała -14 stopni Celsjusza, a długopisy zamarały na mrozie. Pomimo tego, nikt nie zaproponował, aby wybory mogły się odbyć w jakimkolwiek pomieszczeniu, gdzie w cywilizowany sposób członkowie związku mogliby je przeprowadzić.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Środa Śląska

Twarze Średzkiej „Solidarności”

Od 13 grudnia w Domu Kultury w Środzie Śląskiej można oglądać wystawę „31. rocznica stanu wojennego w powiecie średzkim – Twarze średzkiej Solidarności”. To już druga, po ubiegłorocznych „Twarzach średzkiej bezpieki”, wystawa historyczna stworzona przy współpracy wrocławskiego oddziału IPN, lokalnej gazety „Roland”, samorządu i Oddziału NSZZ „Solidarność” w Środzie Śląskiej.

Otwarcie wystawy uświetnili swoją obecnością burmistrz Środy Śląskiej, starosta średzki oraz pierwsi działacze związkowi z obszaru powiatu średzkiego, którzy zostali uhonorowani przez przewodniczącego lokalnego oddziału „S” – Mirosława Choldę, pamiątkowymi dyplomami uznania „za aktywną działalność związkową na Ziemi Średzkiej w trudnych czasach, bezkompromisową postawę wobec komunistycznego aparatu

władzy oraz nieustępliwość w dążeniu do wolności”. Wyświetlono też film dokumentalny, w którym internowani związkowcy opowiedzieli o swoich wspomnieniach z 13 grudnia 1981 roku.

Na dziedzińcu domu kultury gości witali, ubrani w autentyczne

stroje, zomowcy ogrzewający się przy koksowniku, a z wszechobecnych telewizorów marki Neptun spoglądała na nich podobizna generała Jaruzelskiego podczas pamiętnego przemówienia. Młodzież z średzkiego liceum odśpiewała „Mury” Kaczmarek i „Autobiografię” Perfectu, a dr Wojciech Trębacz z wrocławskiego IPN-u wygłosił wykład o absurdach życia w PRL-u.

Wystawę można będzie oglądać do połowy lutego w sali głównej Domu Kultury w Środzie Śląskiej (Plac Wolności 58).

MIRELLA CHOLDA



FOT. MIRELLA CHOLDA

Turniej piłkarski



FOT. WIKTOR KALITA

Już po raz drugi w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Środzie Śląskiej odbył się turniej piłki nożnej dzieci młodszych.

Podobnie jak rok temu, do boju o Puchar Przewodniczącego Rady Oddziału „S” w Środzie Śląskiej ruszyło sześć sześciuosobowych drużyn. Tym razem młodzi piłkarze Polonii Środa Śląska musieli uznać wyższość swoich kolegów z Cichowa, którzy pokonali konkurencję w pięknym stylu i zostali tegorocznymi zwycięzcami.

Zmagania młodych sportowców w hali sportowej „Tysiąclatki” obserwowała i dopingowała licznie zgromadzona publiczność. Turniej o Puchar Przewodniczącego „Solidarności” powoli staje się tradycją, i jak zapowiadają organizatorzy, będzie odbywał się cyklicznie – co rok, w pierwszej połowie grudnia. Kto będzie zwycięzcą w kolejnych rozgrywkach, dowiemy się zatem w grudniu 2013 roku.

MIRELLA CHOLDA

Priorytetem rozwój związku

W ubiegłym roku rozpoczęły się w dolnośląskiej „Solidarności” szkolenia rozwojowe istniejących organizacji związkowych. Ustalono wówczas, że grupy szkoleniowe będą się składać z osób przynależnych do tej samej branży. Pilotażową grupę stanowią związkowcy z branży motoryzacyjnej. – Postanowiliśmy, że będziemy się spotykać raz na kwartał, tak żebyśmy wiedzieli, co się dzieje w naszych organizacjach – zaznaczył Bogusław Jurgielewicz – członek prezydium odpowiedzialny za rozwój związku w regionie.

W czwartek 17 stycznia odbyło się kolejne szkolenie grupy pilotażowej. Obecny na nim był

Kazimierz Kimso – szef dolnośląskiej „Solidarności”. – O rozwoju związku musimy mówić na dwóch płaszczyznach: wewnętrznej i zewnętrznej. Wewnętrzna to rozwój dotychczasowych organizacji związkowych. Zewnętrzna to zakładanie związku tam, gdzie go jeszcze nie ma. Wiemy niestety doskonale, że założenie nowej organizacji związkowej może nieść za sobą negatywne konsekwencje, bo tak jak np. w LG Electronics pracodawca nie przedłużył umów działaczom związkowym – zaznaczył Kimso.

– Spotkania takie są potrzebne, bo wzmacniamy się, a przede wszystkim powielamy dobre praktyki, jednocześnie rezygnu-

jąc z tych, które nie przyniosły zamierzonego efektu. Co prawda, szkolenie nie da odpowiedzi na wszystkie pytania, ale pozwoli nam ze zdobytej wiedzy korzystać. Jest to niezwykle ważne dla rozwoju związku – podkreślił przewodniczący.

Piotr Majchrzak – prowadzący szkolenia twierdzi natomiast, że szkolenie pomaga uczestnikom wytyczać cel naszej organizacji, bo brak rozwoju prowadzi do tego, że popadamy w marazm, a to może powodować nasze uwstecznienie. Idealnie pasuje tu cytat Seneki Młodsze – Temu, kto nie wie do jakiego portu zmierza, nie sprzyja żaden wiatr – podkreśla Majchrzak.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Sipowiec odznaczony

W poniedziałek, 17 grudnia, spotkali się w siedzibie Zarządu Regionu uczestnicy całorocznego seminarium Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy. Zakończenie roku szkoleniowego miało uroczysty charakter. Do Wrocławia specjalnie na tę okazję przybyła Iwona Hickiewicz – Główny Inspektor Pracy. Wręczyła Czesławowi Kurzawie Odznakę za Zasługi dla Ochrony Pracy. Odznaczony pełni

funkcję społecznego inspektora pracy od 1997 roku we wrocławskim Dozamelu. Dzięki jego wy-

siłkom i przy wsparciu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wprowadzono w tym zakładzie wiele usprawnień techniczno-organizacyjnych poprawiających stan bezpieczeństwa i higieny pracy, m.in. utworzono zgodnie z przepisami oddzielne stanowisko do ładowania akumulatorów do wózków widłowych, dotychczas czynność ta wykonywana była na hali, gdzie pracowali ludzie narażeni na wdychanie opa-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

TADEUSZ JAKUBOWSKI (ur. 11.01.1947 Karnków k. Grodkowa), pracownik naukowy, matematyk, opozycjonista, prześladowany przez komunistyczną bezpiekę za działalność w NSZZ „S”, jako członek Regionalnego Komitetu Strajkowego należał do osób, które dysponowały kwotą 80 mln zł wyprowadzoną tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego z konta „Solidarności” dolnośląskiej i zdeponowaną u wrocławskiego arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, z których następnie finansowano działalność podziemną „S” podczas stanu wojennego; pseudonimy w podziemiu: Augustyn, Zygmunt, Zdzisław; absolwent Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii na Uniwersytecie Wrocławskim (1970), 1975 doktorat, 1973-1991 pracownik naukowy UW; 1987-2006 projektant systemów informatycznych w firmach Winuel, Pozyton, Mikronika. 1991-1993 st. wykładowca w Instytucie Matematyki Politechniki Wrocławskiej, w latach 2006 – 2012 pracownik naukowo-dydaktyczny i dziekan w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej, od 2012 wykładowca matematyki i informatyki na Politechnice Wrocławskiej; początek działalności opozycyjnej: wypadki marcowe 1968 – udział w obronie wolności słowa w strajku okupacyjnym na UW, 1977-1980 współpracownik, kolporter wydawnictw Komitetu Obrony Robotników, nast. Komitetu Samoobrony Społecznej KOR; w czerwcu 1977 sygnatariusz petycji wrocławskich naukowców w obronie aresztowanych członków i współpracowników KOR, 1978-1980 współpracownik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela;

w marcu 1980 kolporter materiałów niezależnych, uczestnik akcji bojkotu wyborów do Sejmu PRL, od września 1980 w „S”, członek i rzecznik Prezydium Komitetu Założycielskiego NSZZ „S”, od lutego 1981 wiceprzewodniczący Komitetu Zakładowego „S” na UW; redaktor pisma „Komunikaty” NSZZ „S” Uniwersytetu Wrocławskiego, 13.12.1981 uczestnik strajku, organizator i tajny przewodniczący Komitetu Strajkowego na UW; ostrzeżony przed aresztowaniem, uniknął go, ukrywał się 13.12-27.12.1981 i 4.01.-25.09.1982, jego rodzina 4.01.1982 przesłuchiwana we własnym mieszkaniu na wrocławskim Biskupinie przez wiele godzin do północy przez komunistyczną bezpiekę podczas akcji internowania działaczy „S” z wyższych uczelni, po ujawnieniu się powołany do służby w Wojskowym Obozie Specjalnym (w rzeczywistości karna kompania), uniknął wcielenia do niej dzięki hospitalizacji przy pomocy zaprzyjaźnionego lekarza (wrzesień 1982 – styczeń 1983), już podczas pobytu w szpitalu współpracownik nowego szefa Radia „S”, Tadeusza Kozara; od stycznia 1982 bliski współpracownik, następnie członek Regionalnego Komitetu Strajkowego, współorganizator i prowadzący Sekretariat RKS, opracował urządzenie szzyfrujące i szyfry do kontaktów na szczeblu krajowym oraz pomógł ważnymi komórkami lokalnymi podziemnej „S”; po odejściu grupy Kornela Morawieckiego z „S” i utworzeniu przez niego „Solidarności Walczącej” organizator nowych struktur RKS i kontaktów z wiodącymi zakładami pracy we Wrocławiu; od lipca 1982 szef i organizator Radia „S” we Wrocławiu, do listopada 1982 organizator emisji 7 audycji, 31.08.1982 współorganizator manifestacji we Wrocławiu, autor tekstów w podziemnym piśmie „Z Dnia na Dzień”; w listopadzie 1981 zgłosił pomysł Leonowi Kieresowi, doradcy zarządu regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk, by podjąć z konta „S” pieniądze ze składek członkowskich, nie wiadomo czy wpłynęło to na podjęcie takiej decyzji, ale 80 mln podjęto tuż przed wybuchem stanu wojennego i zdeponowano u abp. Henryka Gulbinowicza; pieniądze w kurii arcybiskupiej pobierał ks. Ryszard Jerie, wówczas wikariusz w kościele Bożego Ciała we Wrocławiu, i przekazywał rodzonemu bratu Kazimierzowi Jerie, który z kolei przekazywał je skarbnikowi Regionalnego Komitetu Strajkowego Józefowi Piniorowi, a od niego pobierano je na działalność „S”; w tej grupie Tadeusz Jakubowski, któremu podlegało finansowanie 7 agend, m.in. radia „Solidarność” i wykonywanie skrytek do przenoszenia tajnych informacji (m.in. długopisy, damskie broszki, specjalnie preparowane śruby samochodowe, baterie);

Wszechnica SIP

row. Dla spawaczy i szlifierów pracujących z ręczną szlifierką (gumówką) zakupiono niepalne ubrania robocze. Zamontowane w maszynach do obróbki skrawaniem wyłączniki awaryjne. Wymienione zostały szafy ubraniowe na większe i o lepszej wentylacji, a do wózków widłowych zakupiono kosze do montażu na wysokości. Wspólnie z przewodniczącym dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierzem Kimso, okręgowym inspektorem dolnośląskiej PIP Andrzejem Gdowskim dokonali podsumowania rocznej działalności Wszechnicy SIP. Główna Inspektor Pracy Iwona Hickiewicz wyraziła uznanie dla działalności sipowców uczęszczających na seminarium Wszechnicy SIP działającej już od ponad 15 lat przy Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

MR

doradca i bliski współpracownik przewodniczącego RKS Władysława Frasyniuka, wielokrotnie zatrzymywany i szykanowany, 21.06.1977 – 12.12.1978 rozpracowywany przez Wydz. III Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania (SOR) o kryptonimie Mąciaciele, 1.08.1983 – 4.10.1984 przez Wydz. V WUSW we Wrocławiu w ramach SOR krypt. Wiktorija; 1989 uczestnik kampanii wyborczej Komitetu Obywatelskiego „S”, 1989-1992 współzałożyciel, nast. prezes ZChN we Wrocławiu, członek Zarządu Krajowego ZChN; 1992-1993 inicjator Ruchu Chrześcijańsko-Narodowego Akcja Polska Antoniego Macierewicza, prezes Zarządu Wojewódzkiego, członek Zarządu Krajowego; od 1995 członek Akcji Katolickiej odznaczony Medalem Jana Pawła II oraz osobiście przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2007); Żona Małgorzata z domu Wanke, dzieci: Piotr i Tomasz.

MAREK PERZYŃSKI

Szanowany przez wszystkich

Odszedł jeden z ludzi oddanych „Solidarności” – wspominają zmarłego w pierwszą niedzielę stycznia **Andrzeja Dorożyńskiego** koledzy. Był rok 1989 r. W kwietniu zarejestrowano NSZZ „Solidarność”. Gdy inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy chcą założyć Związek, napotykają opór ówczesnego Głównego Inspektora Pracy Tadeusza Sułkowskiego, który był wówczas zwolennikiem tezy, że w instytucjach państwowych, takich jak PIP, NIK nie powinno być związków zawodowych. Ludzie z Państwowej Inspekcji Pracy wspominają, że Andrzej Dorożyński wraz z m.in. Stanisławem Popielem byli inicjatorami działania, które doprowadziło do powstania tam „Solidarności”. To właśnie obaj wspomniani i nieżyjący już niestety inspektorzy przez lata szefowali ówczesnej krajowej strukturze Związku – Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej.

– Andrzeja poznałem na początku lat 90. On był członkiem Zarządu

Regionu, a ja członkiem Regionalnej Komisji Rewizyjnej. On mi się wtedy objawił jako osoba rzetelna i kompetentna – opowiada przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso.

Zawsze merytorycznie przygotowany do podejmowanych zagadnień, znający dobrze przepisy prawa pracy. Dopiero po jakimś czasie zorientowałem się, że jest inspektorem pracy. Konkretny, zdecydowany, rzutki. Później jakoś zniknął mi z oczu, bo przeniósł się do Kłodzka. Po latach, gdzieś w 1998, może 1999 r., odświeżyliśmy znajomość na jakimś spotkaniu w Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu. Przejąłem wtedy po Zosi Rajczakowskiej Klub Społecznych Inspektorów Pracy oraz Dolnośląską Komisję Ochrony Pracy i tam wróciliśmy z powrotem do przerwanej znajomości. Spotykaliśmy się wtedy przy sprawach trudnych. Stefan Kiesz wówczas delegował go do takich zadań, gdzie konflikty były nabrzmiałe.

Tak, to prawda – potwierdza Stefan Kiesz – on miał niebawale zdolności concyliacyjne, które wzbudzały prawdziwe zdumienie, bo często wchodził w tak konfliktowe sprawy, które wydawały się nie do rozwiązania.

Nie było w Andrzeju zacięłości, złości. Był człowiekiem głębokiego kompromisu. Nie ograniczał się jedynie do pogodzenia obu stron, ale i zasypywał rowy – dodaje Kazimierz Kimso. Wiadomo, że kiedy inspekcja pracy przychodzi do zakładu na kontrolę wezwana przez związek, to dzieje się tam coś niedobrego. Andrzejowi udawało się takie sprawy rozwiązywać chyba też dzięki nie tylko dużej wiedzy, ale i sposobie bycia. Potrafił słuchać drugiego człowieka, często przechodził z nim na ty i czynił to w sposób lekki, niewymuszony. Wychodził z zakładu szanowany przez obie strony sporu. Pod tym względem był wyjątkowy.

MR

Żegnaj, Julku

W sylwestra pożegnaliśmy Juliana Zbigniewa Piekielek naszego Kolegę, a dla niektórych Przyjaciela, wieloletniego pracownika służby zdrowia.

Droga życiowa Julka, tak jak droga wszystkich z naszego pokolenia, nie była łatwa. Urodzony w czasie wojny już jako małe dziecko przeżył koszmar niemieckiej okupacji. Został wywieziony wraz z matką do niemieckiego obozu pracy. Ten obóz był tu na Dolnym Śląsku. Cudem przeżył.

Po wojnie mama wraz z nim wróciła w rodzinne strony, ale Julek swoje młodzińcze i dorosłe życie związał z Wrocławiem. Tu w stanie wojennym był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany, ale na zawsze pozostał wierny ideałom Solidarności. Uczestniczył we wszystkich akcjach i wydarzeniach ważnych dla Związku. Był wielkim patriotą, nieprzeciętnym znawcą historii Polski, szczególnie tych wydarzeń, które rzadko można znaleźć w ogólnodostęp-

nej literaturze. Związany bardzo uczuciowo ze swoją śp. matką nie raz mawiał, że Ojczyzna jest jak matka, a matkę należy kochać, czcić i szanować. Kochał życie i umiał z niego korzystać. Wiele czasu poświęcał na wędrowki po pięknej ziemi dolnośląskiej, którą pokochał tak jak swoją rodziną. Nieraz mówił, że jest twardym góraliem i nic Go nie zmoże. A jednak przegrał z ciężką chorobą. Żegnaj Julku, zapamiętamy Ciebie jako wesołego, przyjaznego wszystkim Kolegę i Przyjaciela, który w sercach i pamięci naszej znalazł już stałe miejsce.

MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA OCHRONY ZDROWIA NSZZ „S”



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

W lutym i w marcu Dział Szkoleń zaprasza

Nazwa Szkolenia	Termin	Miejscowość
Podstawowe dla działaczy SOD-1 (4-dniowe)	1. 4-7.03 2. 18-19.02 3. 26-27.02	Wrocław Milicz Milicz
Prawo Pracy (4-dniowe)	11-14.02	Wrocław
Skarbnicy (2-dniowe)	1. 4-5.02 2. 6-7.02 3. 18-19.03	Wrocław Dzierżoniów Wrocław
Komisje Rewizyjne* (1-dniowe)	12.03	Wrocław
Negocjacje (4-dniowe)	1. 11.03 2. 8.04	Wrocław Wrocław
Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych	20-21.03	Wrocław
Świadome kształtowanie wizerunku działacza związkowego	22 – 24.10	Wrocław

*) tylko dla tych osób, które uczestniczyły już w szkoleniu SOD-1

„Świadome kształtowanie wizerunku działacza związkowego” to szkolenie, które gościnnie poprowadzi Maryla Kościńska z Działu Szkoleń Komisji Krajowej.

Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

W marcu i w kwietniu Dział Szkoleń zaprasza na spotkania z Jerzym Płazą, z Działu Ekspertki Regionu Dolny Śląsk.

Program spotkań obejmie m.in., następujące tematy:

- zobowiązanie pracodawcy do dokonywania odpisów n ZFŚS,
- tryb wprowadzania regulaminu ZFŚS oraz rolę jaką odgrywa w tym organizacja związkowa,
- administrowanie środkami ZFŚS,
- ostatnie zmiany w aktach prawnych mające wpływ na ZFŚS.

Spotkania odbędą się **11 marca** oraz **8 kwietnia** w sali 111 w siedzibie Regionu.

Wszystkich chętnych prosimy o kontakt z Działem Szkoleń, telefoniczny: **71 78-10-154** lub mailowy: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Szkolenie dla skarbników Komisji Zakładowych

Szkolenie zawiera informacje, jak sporządzić **zeznanie podatkowe CIT-8 oraz CIT-8/0 za rok 2012** o wysokości osiągniętego dochodu lub poniesionej straty.

Zobowiązuje nas do tego *Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych*.

Do prawidłowego sporządzenia zeznania podatkowego potrzebne jest zrobienie **sprawozdania finansowego za 2012r.** Podstawą jest *rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 15.11.2001 r., w sprawie szczególnych zasad rachunkowości dla niektórych jednostek nie będących spółkami handlowymi, nie prowadzących działalności gospodarczej*.

Tak więc, wszystkie informacje potrzebne do sporządzenia sprawozdania finansowego jak i wypełnienia zeznania podatkowego można uzyskać na tym szkoleniu.

Szkolenie dla członków Komisji Rewizyjnych

Szkolenie dla przewodniczących i członków **komisji rewizyjnych** zapoznaje z *Uchwałą w/s zasad funkcjonowania i kompetencji komisji rewizyjnych* oraz uczy procedur kontrolowania władzy wykonawczej.

eg

Chętnych do udziału w szkoleniach prosimy o zgłoszenia w Dziale Szkoleń.

Termin szkolenia będzie wyznaczony, kiedy zbierze się odpowiednia liczba osób.

O terminie poinformujemy telefonicznie.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 104,

tel. 71 78 10 154, faks: 71 355 1565

e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć

również na stronie internetowej Regionu:

www.solidarnosc.wroc.pl w dziale SZKOLENIA

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 1 (140) • Wrocław, 23.01.2013 r.

W 14. rocznicę śmierci
O. Adama Wiktora SJ,
proboszcza parafii
św. Klemensa Dworzaka
w latach 1978-1987
duszpasterza Ludzi Pracy
i Solidarności
honorowego członka
NSZZ „Solidarność”
serdecznie zapraszamy
do Sanktuarium Matki Bożej
Robotników
przy Alei Pracy 26
we Wrocławiu

**na uroczystą Mszę św.
17 lutego 2013 r.
o godz. 12.00**

Parafia św. Klemensa
Dworzaka we Wrocławiu
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”
Księża Jezuiti.



1%

Apelujemy do podatników

Przeznaczcie 1% ze swojego
należnego podatku za 2012 r.
na jedną z inicjatyw naszego
Regionu:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102



**Mój DOM,
mój PRĄD**

Europejska Inicjatywa Obywatelska

W 2013 roku ceny prądu w Polsce wzrosną o 30 proc.

W 2013 ceny ciepła wzrosną o 22 proc.

W kolejnych latach ceny energii wzrosną o 60 proc.

W latach 2013-2020 500 tys. miejsc pracy z Polski zostanie przeniesionych na Wschód.

Możesz temu zapobiec, **wystarczy Twój podpis** popierający **Europejską Inicjatywę Obywatelską** „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej”

PODPISZ SIĘ. TAK TO SIĘ ROBI W EUROPIE.

Współorganizatorem akcji jest **NSZZ Solidarność**

ENERGETYCZY POPARLI ŚLĄSK

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Tauron Wrocław postanowiła 16 stycznia poprzeć działania Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego na Śląsku, które zmierzają do przeprowadzenia strajku solidarnościowego. Organizacja Międzyzakładowa Tauron SA Wrocław przekształciła się w Komitet Protestacyjno-Strajkowy.

Cykl książek poświęconych
dolnośląskiej Solidarności



Wydawnictwo Profil

przygotowuje wydanie książki-albumu pt.:

„Zadamy we Wrocławiu. Wrocławskie manifestacje uliczne w stanie wojennym. 1982-1983” (tytuł roboczy), autor: prof. dr hab. Leszek Ziątkowski.

Minęła 30. rocznica największego protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Grudniowe strajki z 1981 r. zostały złamane, wielu wrocławskich związkowców wylądowało w więzieniach lub ośrodkach dla internowanych, ale opór trwał. Przybierał one formy ciche, np. udział w mszach za Ojczyznę odprawianych w kościołach 13. każdego miesiąca, ale czasem przybierał formę pokojowych demonstracji. 31 sierpnia 1982 r. odbyła się największa manifestacja uliczna we Wrocławiu. Wzięło w niej udział – jak się ocenia – ok. 50 000 ludzi.


Apelujemy do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” i indywidualnych osób o „poszperanie” w szufladach. Potrzebne są wspomnienia, dokumenty, notatki, zdjęcia z demonstracji 13 i 28 czerwca 1982 przed zajezdnią na ul. Grabiszyńskiej i na pl. Pereca, z 31 sierpnia 1982 w różnych rejonach miasta, z 10 listopada 1982 oraz z 1 maja 1983 oraz inne materiały z tego okresu, np. opis przygotowania audycji radiowych, sposoby rozrzucania ulotek, własne obserwacje.

Po zreprodukowaniu dokumenty zostaną zwrócone właścicielom, jeżeli takie będzie ich życzenie.

Poprzez wydanie książki-albumu chcemy złożyć hołd wszystkim uczestnikom tych manifestacji.

Wydawnictwo Profil powstało w 1984 r. jako wydawnictwo podziemne. Do 1989 r. wydało ok. 30 książek, drukowało także ulotki i prasę podziemną. W ostatnim okresie wydało takie pozycje, jak „Na drodze do Solidarności”, „Na drodze do Wolności”, „Regionalny Komitet Solidarności XII 1981 – VI 1982” oraz, w cyklu „Dolnośląska Solidarność” biografie niezwykłych działaczy: Piotra Bednarza – „Tak się nie godzi”, Mieczysława Tarnowskiego – „Najważniejsza jest konsekwencja” oraz Lothara Herbsta – „Nie tracić nadziei”.

Przewodniczący ZR Dolny Śląsk Kazimierz Kimso



Prezes Stowarzyszenia Solidarność Walcząca
Kornel Morawiecki



Informacje i materiały można przekazywać na adres
Wydawnictwa:

Antoni Wójtowicz
ul. Ładna 15/5
50-353 Wrocław

tel. 601 38 93 54, tel./fax 71 322 07 88,
e-mail: info@wydawnictwo-profil.pl

Powstanie ujawniło siłę narodu

Rozmowa z profesorem Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edwardem Czapiewskim

Panie profesorze, czy 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego będzie dobrze promowana w społeczeństwie?

Mnie, historykowi trudno to oceniać. Jest inicjatywa prezydenta Komorowskiego, są działania wielu organizacji, samorządów i trud historyków. W tym trzecim aspekcie wiem, że ilość spotkań, konferencji, prac naukowych będzie duża.

Czyli jest nadzieja, że dowiemy się czegoś nowego o walczących oddziałach, dowódcach lub przeciwnikach?

Muszę podkreślić, że jest to rzadki przypadek, gdy wiedza o stosunkach polsko-rosyjskich

niej. To budowało nasz patriotyzm. Dzisiaj fakty są znane, różnice bywają w interpretacjach. Jedni będą mówić o martyrologii i bohater-skich walkach. Inni o wielkich stratach, ofiarach i że lepiej, gdyby powstania nie było, bowiem każdy wojskowy potwierdzi, że nie było przygotowane.

Inni będą mówić, że powstańcy choć walczyli w Królestwie, na Litwie, Rusi i Ukrainie walczyli tylko z jednym zaborcą.

Gdyż na wniosek margrabiego Wielopolskiego ogłoszono brankę do wojska spośród obywateli Królestwa. Zabierano młodych ludzi na 20 długich lat do ciężkiej

śmy. Nasz opór pogłębił przepaść między narodami i spowodował, że w Rosji niektórzy rozumieli, że Polakom kiedyś trzeba będzie nadać niepodległość. Co zaowocowało, że gdy w latach 90. prowadziłem badania w Moskwie, jeden z uczonych powiedział z literacką przesadą, że przez Polaków upadło imperium carskie, przez Polaków upadł ZSRR, więc w nowej Rosji was już nie chcemy mieć w swoich granicach.

Wspomniał pan, że nie zdobyto żadnego garnizonu, a przecież zapasy broni na warszawskiej Cytadeli czy z twierdzy modlińskiej uzbroiłyby liczne oddziały.

Próbowano i tego sposobu. Wśród żołnierzy i oficerów było dużo Polaków. Jednak spisek wykryto, a uczestników zabito. Wywiad wojskowy i policyjny działał. Do dzisiaj zachowały się dokumenty z rozpracowywania Polaków. Są fakty i ciekawe interpretacje. Przecież wybitni dowódcy Zygmunt Sierakowski czy Romuald Traugutt zdobywali wiedzę w armii rosyjskiej. Inni współpracowali z caratem, ale też

swoimi wpływami łagodzili represje. Chociaż przegraliśmy militarnie została przeorana świadomość. To było widać i w II Rzeczypospolitej i w powstaniu „Solidarność”. Ubolewam niezmiernie nad ograniczeniem nauczania historii w szkołach. Jeśli mam możliwość publicznych wystąpień, to mówię o tym. Nie ma czarno-białej historii, ale dla zrozumienia meandrów historii potrzeba czasu, a nie skrótów.

Naliczono ponad 1000 bitew i potyczek. Dowódcy i dyktatorzy powstania zostali uhonorowani. Ich imionami nazwano szkoły, place ulice. To dobry zwyczaj?

Na pewno. Ktoś poszuka, co to za nazwisko Traugutt, ktoś będzie chciał poznać Hauke-Bosaka. Pamiętać trzeba o Stefanie Bobrowskim, który zginął w po-

jedynku i wielu innych. Margrabia Aleksander Wielopolski też chciał się przysłużyć polskiej sprawie, a Rosjanie mu nie ufali - np. przebywając w Petersburgu, był cały czas inwigilowany. O tę postać toczono gorące spory w czasach PRL-u w kontekście, jak dalece można współpracować z zaborcą. **Czy można liczyć na inne formy upamiętnienia? We Lwowie staraniem rektora Politechniki Wrocławskiej powstał pomnik ku czci zamordowanych profesorów, może inne środowisko zadba o odrestaurowanie kwatery powstańczej na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie w jednym miejscu pochowano uczestników walk?**

Zwiedzałem ten cmentarz. Jest tam wiele pomników od odnowienia. Trzeba to uzgadniać i sfinansować. Konsul polski może zadbać o tę sprawę. Tym bardziej że tamtejsza rada miejska nie traktuje już polskich inwestycji jako wrogich utrwalających polskość Lwowa. To samo dotyczy wileńskiej Rosy. To są mogiły drogie naszym sercom. Być może ministerstwo kultury lub spraw zagranicznych ma to w swoich planach a z drugiej strony środowiska akademickie są bardzo skuteczne.

Jaki był międzynarodowy odbiór powstania?

Rządy Francji, Anglii nie chciały stawiać tej sprawy na ostrzu noża, bo mogło to się skończyć wojną europejską. Myślni postawili Zachód przed faktem dokonanym. Nie przygotowaliśmy gruntu międzynarodowego i postawiliśmy wszystko na jedną kartę. A Zachód interweniuje wtedy, gdy mu się to opłaca. To był interes polski, a nie państw europejskich. Społeczeństwa hojnie wspierały ten wysiłek zbrojny. Zbierano duże pieniądze, ale zdarzały się oszustwa, kradzieże i nietrafione zakupy.

Pamiętać należy, że powstanie było ostatnim wielkim zrywem ku reaktywacji dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Od tamtego czasu Litwini, Białorusini, Ukraińcy wybierali własną drogę rozwoju. **Ujawniły się interesy narodowe, ale i podziały społeczne.**

Faktem jest, że chłopie nie wspierali powstania. Po pierwsze car w 1861 r. uwłaszczył włościan rosyjskich z wyłączeniem Kró-

lestwa i części ziem kresowych. Uwłaszczenie w 1864 roku było skierowane przeciwko polskiej szlachcie i było korzystniejsze od tego sprzed 3 lat. Rząd carski płacił za wydanie powstańców konkretne pieniądze. Nasza szlachta też potrafiła chłopom zająć za skórę. Jednak zwycięstwo powstania polegało na tym, że chłop ziemię otrzymał od cara, ale stał się z poczucia narodowego Polakiem.

Jak zachowywał się Kościół katolicki?

Trzeba pamiętać, że wybuch powstania poprzedziły liczne uroczystości patriotyczne: msze w kościołach, wielotysięczne pogrzeby czy wspomnianie rocznic. Władze zakazywały tych praktyk, kozacy na koniach potrafili wjeżdżać prawie do świątyń w pogoni za manifestantami. Później powstańcy otrzymywali wsparcie od wielu zakonów, za co one zapłaciły konfiskatą mienia, kasatą i wywózkami na Sybir. Jednym z ostatnich straconych był ks. Stanisław Brzóska naczelny kapelan powstania. Został ujęty w 1865 roku i w maju powieszono go w Sokolowie Podlaskim. Z tamtych czasów została nam pieśń z charakterystycznym wezwaniem „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Utwór napisany na przyjazd do świeżo utworzonego Królestwa Polskiego cara Aleksandra I, a po latach pełnił funkcję religijnego hymnu. To księża wspierali chłopów, by nie porzucali wiary i narodu.

Powstanie ujawniło siłę narodu. Czy na zesłaniu, czy w kraju, w sytuacjach często beznadziejnych ludzie podjęli pracę organiczną inaczej zwaną pracą u podstaw. Jedni się kształcili i zostawali profesorami petersburskich uczelni. Inni rozwijali przedsiębiorczość. Doskonalili się sztuce wojennej. Dzieje Ojczyzny były źródłem inspiracji dla malarzy, rzeźbiarzy, literatów. Bez Polonii i Lithuanii Artura Grottgera, bez Jana Matejki, którego dwaj bracia brali udział w powstaniu, bez zaangażowania wielu twórców, legenda powstania szybko by przygasała.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ TOMASZ BIAŁASZCZYK



Górka Powstańców Styczniowych. Lwów, Cmentarz Łyczakowski

w okresie powstania styczniowego jest wspólnym dorobkiem badaczy obu narodów. Wydano w latach 60. ubiegłego wieku tomy dokumentów z archiwów rosyjskich. Już wówczas był nieskrępowany dostęp do archiwów rosyjskich tego okresu. Później powstała monumentalna praca prof. Stefana Kieniewicz z 1972 roku. Przez lata nasza wiedza pogłębiła się i nadal nie ma pozanaukowych nacisków, które zdarzają się w przypadku wydarzeń bliższych współczesności. W setną rocznicę wybuchu powstania byłem uczniem i pamiętam obchody roku 1963. Naszą wiedzę czerpaliśmy z lekcji polskiego: Orzeszkowej i Żeromskiego oraz z lekcji historii, gdzie uczyliśmy się o walce z Rosją, a więc przeciwko

służby. Wytypowano 12 tysięcy patriotycznie myślących ludzi. W pozostałych zaborach zbierano pieniądze, wspierano politycznie lub jak studenci Polacy z Uniwersytetu Wrocławskiego przyłączali się do oddziałów partyzanckich. Militarnie nie zdobyto żadnego garnizonu, ale wojna partyzancka trwała blisko dwa lata. Wcześniej osłabiony wojną krymską car rozszerzał autonomię Finlandii i do dzisiaj stoją tam jego pomniki. Podobnie działo się w Królestwie Polskim, jednak gdy wybuchły walki, nastąpił okres prześladowań, straszliwej rusyfikacji, wyroków śmierci i wywózek na Syberię. Następnie Polacy nie tracili ducha i nawet na Syberii prowadzili badania naukowe, własne biznesy i w ten sposób się bronili-

Wrocławianie w Powstaniu Styczniowym

Wrocław był ważnym ośrodkiem zaopatrzenia powstańców w broń i inny sprzęt wojskowy

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu w Filii nr 53 przy ul. Hercena 13 zorganizowała prelekcję przewodnika miejskiego Andrzeja Kofluka pt. „Wrocławianie w Powstaniu Styczniowym”.

Sejm RP przyjął stosowną uchwałę oddającą cześć Powstańcom. Oczekiwania dużej części społeczeństwa były jednak inne. Uważano, że parlamentarzyści powinni uchwalić rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. Jesienią 2012 uczynił to parlament litewski. Dlaczego polski sejm tego nie zrobił, nie potrafisz zrozumieć. Ale może dla samej rocznicy okaże się to korzystne, bo wyzwoli aktywność obywatelską, a nie skupi się na oficjalnych, sztywnych obchodach. I oto są pierwsze przykłady takich oddolnych działań.

We Wrocławiu obchody te nieoficjalne, zainaugurował pan Andrzej Kofluk, miejski przewodnik wygłaszając 9 stycznia prelekcję pt. „Wrocławianie w Powstaniu Styczniowym”. Zgromadzeni w Bibliotece Publicznej w Filii 53 słuchacze usłyszeli o mało znanych faktach i epizodach z dziejów Powstania Styczniowego. We Wrocławiu na gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego jest tablica wmurowana w 100. rocznicę Powstania w roku

1963, na której są nazwiska studentów Uniwersytetu Wrocławskiego poległych w powstańczych bojach. Prelegent przytoczył znamienne słowa prof. Richarda Roepella, rektora UWr. w latach 1867–68 i 1883–1884, będącego posłem pruskim na sejm w Berlinie, który na forum tegoż zgromadzenia powiedział 24 lutego 1863 r.: „Polacy są narodem.

tego, by odzyskać swoją niepodległość”. Przedstawił sylwetki takich zasłużonych dla powstania wrocławian jak np. Józefa Pini vel Schenitza, Bronisława Ostrzyckiego czy Bonawentury Bleszczyńskiego – komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego. Zaprezentował też zebrany obraz odnoszące się do Powstania autorstwa Michała Elwiro Androliego, Juliusza Kossaka, Artura Grottgera, Maksymiliana Gierzyńskiego, Aleksandra Sochaczewskiego, Tadeusza Ajdukiewicza, Stanisława Witkiewicza.

Wrocław był ważnym ośrodkiem zaopatrzenia powstańców w broń i inny sprzęt wojskowy. Tutaj były zakonspirowane lokale działające pod przykrywką, a to sklepu tytoniowego, a to znów kantoru. Tutaj w lokalach na ul. Szewskiej, Wita Stwosza i Podwalu prowadzono ożywioną działalność konspiracyjną. Wspomniany Bonawentura Bleszczyński, jako przedstawiciel rządu powstańczego gromadził fundusze na rzecz



Taki naród jak ten, nie umiera (...). Jak długo w nim istnieje choćby jeden atom własnej świadomości narodowej, zrywa się i dąży do

ność konspiracyjną. Wspomniany Bonawentura Bleszczyński, jako przedstawiciel rządu powstańczego gromadził fundusze na rzecz



Andrzej Kofluk

powstania. W jednym ze swoich raportów do rządu powstańczego informuje o podatku nałożonym na zamożniejszych Polaków wrocławskich, który wszyscy solidarnie płacili. Dalej dodaje charakterystyczne zdanie „Biedniejsi zaś rzemieślnicy, których przy zbieraniu podatku tego pominąłem, przysłali mi także srebrników i zobowiązali się, stosownie do możliwości, miesięcznie, ale dowolny podatek płacić”. Jak zaświadcza różny przekazy, przed powstaniem we wrocławskich sklepach trudno było dostać wielu towarów, które mogłyby służyć powstańcom, jak np. uprzęż czy broń. Dla handlarzy wrocławskich był to dobry interes i nie było słyhać o denuncjacjach konspiratorów.

Ciekawostką jest historia opisywana w niemieckiej prasie z tego okresu, jak to już w czasie powstania oficjalnie sprzedawano zdjęcia bohaterów żołnierzy w stylizowanych pozach, np. Mariana Langiewicza i jego adiutantki Henryki Pustowójtówny. W jednej z gazet ukazała się informacja, że wzmiankowane zdjęcia na ul. Wita Stwosza 37 będą już za tydzień. Bohaterska adiutantka Langiewicza znajdowała we Wrocławiu na śladowczyni. W lipcu 1863 roku gazeta „Schlesische Zeitung” poinformowała: Przed kilku dniami wydalila się młoda dziewczyna, która według pozostawionego listu do swoich rodziców ma zamiar

udać się do powstańców. W liście prosiła ona, aby nie zadawać sobie niepotrzebnego trudu poszukiwania jej. Powstanie działało na wyobraźnię, szczególnie młodych ludzi. W szeregi powstańcze zaciągali się też Niemcy. Gazety wrocławskie informowały, że w bitwie pod Augustowem zginął pewien Niemiec, który zupełnie nie znał języka polskiego. Jedynym zdaniem, którego nauczył się po polsku, był okrzyk:

„Bracia, naprzód, bijmy Moskala!”

Podczas powstania 10 listopada 1863 r. w kościele pw. św. Wojciecha, dzisiaj dominikanów, odbyło się nabożeństwo żałobne za część studentów, którzy zginęli w Powstaniu Styczniowym.

Naturalnie i tu we Wrocławiu nie było tak dobrze. Rząd pruski tropił polskich konspiratorów. Jeden z nich Bronisław Ostrzycki został aresztowany 4 lipca 1864 r. Wielu udało się emigrować, szczególnie do Francji.

I jeszcze jedna szczególna historia. Na tablicy wmurowanej na gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego są słowa: „Żołnierzom Powstania 1863 roku, studentom Uniwersytetu Wrocławskiego: Ignacemu Goskowi, Zygmuntowi Kucharskiemu, Karolowi Libeltowi, Nikodemowi Maryańskiemu, Wacławowi Neustuppemu, Artakserksesowi Pągowskiemu, Lucjanowi Szmytowi, Franciszkowi Szrajerowi, Kazimierzowi Unrungowi, Kazimierzowi Zimmermannowi, którzy nadzieję oswobodzenia pogrzebionej ojczyzny w czyn zamieniając, za Polskę oddali swe życie. W hołdzie społeczeństwo miasta Wrocławia. Styczeń 1863”.

Ta inskrypcja została tam umieszczona w czasach gomułkowskich w 1963 r. w 100-letnią rocznicę. Mamy wolną Polskę. Jak my w 150. rocznicę powstania styczniowego uczymy pamięć Bohaterów?

JANUSZ WOLNIAK



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

Ruszyli do powstania

W przededniu 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego odbył się tradycyjny przemarsz spod kościoła Opieki św. Józefa pod gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą koncelebrowaną przez czterech księży pod przewodnictwem proboszcza Szczepana Maciaszka, który w okolicznościowej homilii mówił o wysiłku powstańców, represjach i późniejszych skutkach tego czynu zbrojnego. Wśród powstańców wspomniano także świętych Kościoła katolickiego, biorących czynny udział w walkach: Rafała Kalinowskiego i Alberta Chmielowskiego. Do przemarszu ulicami Wrocławia zapraszali członkowie Prawa i Sprawiedliwości wraz z posłami tej formacji Dawidem Jackiewiczem i Jackiem Światem. Podczas przemówień pod tablicą upamiętniającą studentów, którzy dołączyli do powstańców walczących z rosyjskim zaborcą, wspomniano, że polski parlament odrzucił projekt ustanowienia roku 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. Rokiem Powstania ustanowił 2013 rok parlament Litwy.

TB

Oświatowe referendum

Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców 8 stycznia 2013 roku rozpoczęli zbiórkę podpisów pod wnioskiem o ogólnopolskie referendum edukacyjne „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też!”. Jednym z głównych celów inicjatywy jest ostateczne odwołanie przez rząd reformy obniżenia wieku szkolnego. Celem zbiórki podpisów jest również umożliwienie obywatelom podjęcia decyzji w innych ważnych tematach edukacyjnych. Konstytucja przewiduje, że w sprawach ważnych dla państwa obywatele mogą podjąć decyzję bezpośrednio, w formie referendum.

Aby mieć szansę zwołania referendum w jakiegokolwiek sprawie, trzeba zebrać pół miliona podpisów. Samo zebranie deklaracji nie daje żadnej gwarancji, że Sejm przyjmie wniosek. Musi go jedynie właściwie procedować. Czy ta obywatelska akcja ma szansę i czy jest zasadna? Przyjrzyjmy się pytaniom, jakie organizatorzy chcą poddać pod narodowe głosowanie.

Pytanie 1. Czy jesteś za zniesieniem obowiązku szkolnego sześciolatków?

Spór o sześciolatkę trwa od 2008 roku. Chociaż ministerstwo poniosło porażkę, zmuszone przedłużyć wejście w życie obowiązku szkolnego dla 6-latków od 2014 roku, to nadal nie ustępuje. 16 stycznia b.r. minister Krystyna Szumilas w jednej z częstochowskich szkół przekonywała rodziców i środowiska nauczycielskie do wdrożenia tej reformy, uzasadniając korzyści z wcześniejszej edukacji mniejszymi problemami w nauce. Komunikat ministerialny z tego spotkania opatrzone był sloganem „Wcześniejsza edukacja to szansa na rozwój dziecka”. Czy tak jest w istocie? Czy z tym poglądem zgadzają się wszyscy eksperci? Dlaczego jak jest tak wspaniale, tylko 17,5% 6-latków poszło do szkół?

Tu jeszcze jedna uwaga w Europie rozwiązania w tej sprawie są różnorodne, a w kraju, który od lat ma najlepszą edukację czyli Finlandii, do szkoły idą 7-latki.

W Polsce rodzice nie wierzą w zapewnienia ministerialne. Widzą różnice między przedszkolem, do którego uczęszcza ich dziecko i szkołą, do której miałyby pójść wcześniej. Wprawdzie znowu MEN zapewnia, że samorządy dostaną odpowiednie pieniądze na właściwe wyposażenie klas dla 6-latków, ale przecież problem tkwi jeszcze gdzie indziej. Pierwsze roczniki dzieci będą często łączone, a kto obserwuje dzieci w tym wieku, zauważy jaką często jest wielka mentalna przepaść między takim małymi dziećmi w tym wieku. To czas na zabawę, a nie karne siedzenie w ławkach.

Pytanie 2. Czy jesteś za zniesieniem obowiązku przedszkolnego pięcioletków?

Ambitne plany Ministerstwa Edukacji Narodowej zakładają, że w 2016 r. wszystkie dzieci w wieku 3-5 lat będą mogły pójść do przedszkola. Na ten cel samorządy mają otrzymać odpowiednie dotacje. W tym roku ma być to dodatkowo 320 mln zł. Podobnie jak 6-latki, tak i dzieci idące do zerówki, czyli

np. logopedy, rytmiki, ujawniania i rozwijania talentów twórczych dzieci, a nie na szarpanie się z ministerialnym programem i pogłębiania różnic między dziećmi.

W zerówce dzieci uczą się czytać i pisać. Czy muszą robić to obowiązkowo w placówce oświatowej? Dlaczego państwo chce na siłę uszczęśliwiać dzieci i ich rodziców?

Myszę, że to powinno być jedynie nasze prawo a nie obowiązek.



5-latki podlegałyby obowiązkowi szkolnemu od 2014 r.

Oczywiście, gdyby obowiązek szkolny zaczął się od 6 roku życia, to zerówka wydaje się jak najbardziej wskazana. I pytanie zasadnicze. W szkole czy w przedszkolu? I czy w ogóle jest to wskazane? Mam spore obawy, bo już obecnie, gdzie wprowadzono takie rozwiązania, weszły w życie biurokratyczne przepisy. Opiekunka-nauczycielka-wychowawczyni, bo w tych rolach występuje, ma obowiązek realizacji sztywnego programu, w którym zabija się kreatywność zarówno nauczyciela, jak i dzieci. W tym wieku dzieci rozwijają się w bardzo różnym tempie. To przede wszystkim czas na pracę wyrównawczą,

Pytanie 3. Czy jesteś za przywróceniem w liceach ogólnokształcących pełnego kursu historii oraz innych przedmiotów?

W zeszłym roku trwały głośne protesty w obronie polskiej oświaty. Ich głównym przesłaniem było zwrócenie uwagi na ograniczenie nauczania historii i innych przedmiotów w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Akcja częściowo się powiodła. Wywołała wiele dyskusji, a przede wszystkim zmusiła MEN do częściowej rewizji stanowiska i wprowadzenia obowiązkowego nauczania jednego z bloków tematycznych dotyczącego nauczania najnowszej historii

jako obowiązkowego. To jednak tylko tymczasowe rozwiązanie, bo dalej w II i III klasie historia obowiązkowa nie będzie. Oprócz tego pozostaje kwestia podnoszona przez liczne grona ekspertów, że szkodliwe jest ograniczenie programów nauczania przedmiotów przyrodniczych. Podnoszona jest też kwestia tzw. kanonu lektur szkolnych, z którego wycięto wiele klasycznych dzieł.

Oczywiście nie sposób nauczać tego samego materiału dzisiaj w 3-letnim liceum, kiedy wcześniej była to 4-letnia edukacja. Dlatego trzeba zastanowić się poważnie nad sensem 4 pytania ewentualnego referendum.

Pytanie 4. Czy jesteś za stopniowym powrotem do systemu: 8 lat szkoły podstawowej + 4 lata szkoły średniej?

Ta kwestia wydaje się chyba najtrudniejsza. Łatwiej jest coś zburzyć niż wybudować. Autorzy tego pytania widać mają tego świadomość, bo zlikwidowanie dzisiaj

maturę. Formuła tych egzaminów wielokrotnie była krytykowana. Podobno trwają prace nad nową formułą egzaminów, ale ich końca nie widać. Egzamin praktycznie zabiera w każdym typie szkoły co najmniej pół roku nauki. Tak jest w klasie VI podstawówki, III gimnazjalnej i III licealnej. Łatwo policzyć – to stracone półtora roku nauki.

Ministerstwo przystało zatem na najprostsze rozwiązania. Najlepiej ograniczyć programy, zdyscyplinować nauczycieli (mają obowiązek comiesięcznego rozliczania się z realizacją programu, ograniczania lekcji poza szkołą, wycieczek, itp.)

Pytanie 5. Czy jesteś za ustawowym powstrzymaniem procesu likwidacji publicznych szkół i przedszkoli?

To pytanie tylko pozornie jest proste. Jeśli powiemy, że nie zgadzamy się, to będziemy utrzymywać placówki, w których więcej będzie personelu niż uczniów. Demografia jest bezlitosna. Spadek liczby urodzin jest zatrważający. Polska jest pod tym względem na przedostatnim miejscu w Europie.

Problem tkwi w podejściu samorządów do oświaty. Po nowelizacji ustawy o systemie oświaty Państwo pozbawiło się prawa weta złych decyzji różnych wójtów, burmistrzów i prezydentów. Wcześniej kurator mógł nie wyrazić zgody na likwidację placówki oświatowej, teraz takiej mocy nie ma. Drugą kwestią jest to, że wiele gmin po prostu nie stać na utrzymanie szkół.

Rozwiązanie powinno być racjonalne. Nie można pozwolić na pochopne decyzje, a z drugiej strony trzeba myśleć o przyszłości, wierząc że zła tendencja demograficzna z czasem się odwróci, a wtedy budowa szkoły będzie kosztowała jeszcze więcej niż dotychczasowe jej utrzymanie.

Za rządów minister Hall były próby sprywatyzowania szkolnictwa, z której się wstydlawie wycofano. Należy też wspomnieć jak zła była polityka oświatowa w latach 90-tych, kiedy pozwolono na masowe likwidowanie przedszkoli.

I jeszcze kolejna sprawa. Likwidacja szkół to zasilenie armii bezrobotnych przez nauczycieli.

W zeszłym roku szkolnym zlikwidowano 2500 (dwa tysiące pięćset) szkół. To nie pomyłka!

○○○○

Ministerstwo Edukacji Narodowej i kolejni jego szefowie za nic tak naprawdę nie odpowiadają. Efekty ich „reform” rozłożone są w czasie. Skutki błędnych decyzji okażą się dopiero za kilkanaście lat. Tworzą więc „radosną twórczość”, odporni na wszelką krytykę.

JANUSZ WOLNIAK

Kultura w stadium schizo

Z estrady satyrycy puszczali oko do masowej publiczności. Tekst oceniany, a jego interpretacja, znacznie się rozmięła. Publiczność w lot chwyciła niuanse Zenona Laskowika Jana Pietrzaka i liderów studenckich kabaretów. Czy byliśmy wtedy inteligentniejsi, czy mniej zdezorientowani?

Znajome twarze. Lekko zdeformowane upływem ćwierćwiecza, ale przecież poprawione operacjami plastycznymi, kosmetykami, wygładzone na cyfrowej fotografii, przepuszczone przez nałożone na telewizyjne kamery filtry. Jedni przetrwali w okopie nowej demokracji, jak maszkaron, który wysłał dzieci, kolarzy i tłumy w pierwszomajowym pochodzie pod radioaktywny opad czarnobylskiej chmury. Tego nie zatopiło nawet tsunami na tropikalnej plaży. Inni, jak przeciętna piosenkarka nazywana nie wiedzieć czemu damą, z pożyczoną od wybitnej poetki osobowością, nie zeszła z estrady ani na chwilę. Znany autor reportaży Mariusz Szczygiel przyrównał ją do piosenkarki kolaborujących z komunistycznym reżimem w Czechosłowacji. Jeszcze inni celebryci minionej epoki, jak telewizyjna redaktorka w muszce, wyskakują jak króliki ukryte w kapeluszu. Oto wreszcie, na billboardzie telefonicznej sieci jawi się założyciel imperium diabła, morderca milionów. Teraz ma być postacią z sentymentalnej bajki. Usiłuje powrócić też na bramę stoczni, gdzie zrodził się największy z udanych, w pewnej mierze, protestów przeciw jego krwawej utopii. Oj, nie powiodło się natomiast znanemu entomologowi wysadzić go onegdaj z poronińskiego pomnika i dlatego pewnie nadal nam dokuczają. Teraz już obaj.

Powrót nowego nie jest straszny dla znieczulonych konsumentów zielonej wyspy.

Jednak i ja muszę przyznać, że ulegam pewnej tęsknocie. To żal za utraconą jednością moralną większości polskiego społeczeństwa w latach realnego socjalizmu, nawet w stanie wojennym. Aparat partyjny był wówczas znacznie mniej liczny niż dzisiejsze, bezideowe struktury związane z władzą. Stanowił też organizm odrębny i nie darzony sympatią. Była to sytuacja tak czytelna, że nawet towarzysze nie chęli się przynależnością do partii.

Ci bardziej świadomi, wstydzieli się swego konformizmu, zrezygnowali z przywilejów w siermiężnych czasach było im trudno. Być w PZPR to był jednak ówczesny obciąż. Erozja narzuconego przez wielkiego brata systemu rozmywała też jego ideowo-kulturalną fasadę.

Z estrady satyrycy puszczali oko do masowej publiczności. Tekst oceniany, a jego interpretacja, znacznie się rozmięła. Publiczność w lot chwyciła niuanse Zenona

Laskowika Jana Pietrzaka i liderów studenckich kabaretów. Czy byliśmy wtedy inteligentniejsi, czy mniej zdezorientowani? Myślę, że to drugie... Propaganda była szyta grubymi nićmi i często wywoływała efekt odwrotny od zamierzonego.

Pod koniec lat osiemdziesiątych pracowałem w Redakcji Literackiej Polskiego Radia we Wrocławiu. Po wizycie u schowanego za obitymi skórą drzwiami cenzora, musiałem jeszcze stawić się na posłuchanie u naczelnego redaktora. Tenże skrzywił się widząc mnie ze zwojami taśmy.

– Jest tam coś na Jaruzela ?

– No, nie - odparłem z przekonaniem.

– A na Związek Radziecki ?

– Ależ skąd ?

Była to audycja z piosenkami Romana Kołakowskiego. Naczelnik zachnął się myśląc już o piwie w pobliskiej restauracji parkowej.

– To po jaką cholere zawracasz mi głowę !

Rozumieliśmy się wzajem.

Odwagę się sformułować tezę. Przynajmniej w sferze kultury, także tej masowej byliśmy wtedy zdrowsi. Moralny relatywizm był cechą prominentów i ich slugusów. Nie dobita w latach wojny i stalinizmu inteligencja odradzała się powoli w młodym pokoleniu.

Patriotyzm był sprawą oczywistą. Twórcy filmowi- którzy byli na pasku władzy, choćby dlatego, że film jest sztuką tysiąckrotnie droższą od wiersza, piosenki, czy powieści – niezależnie od swej proveniencji, tworzyli dzieła o wymiarze narodowym. Władza ten ukłon musiała uczynić, by zdjąć z siebie odium sowieckości. Takie były więc filmowe epopeje sienkiewiczowskie, „Hubal”, „Człowiek z marmuru”, takie były również niektóre seriale jak „Polskie drogi”, „Dom”, czy niedoścignione realizacje telewizyjne „Chłopów” i „Nad Niemnem”.

Z tą powieściową i kresową rzeką rodzi się skojarzenie. Genialny Janko Muzykant, repatriant spod Grodna, wprowadził w świadomość masową Norwida. Różnica między Czesławem Niemenem, a jakimś Czesławem, który niestety śpiewa, jest właśnie różnicą między polską kulturą masową dwudziestego, a dwudziestego pierwszego wieku. To jest także różnica między Ewą Demarczyk, prawdziwą damą piosenki, a skandalistką Marią córką znanego aktora, między kabaretem Starszych Panów i Młodszych Gówniarzy. Słowo „pan” jest w ich przypadku nadużyciem. Epatujący swoim kroczem Jakub Powiatowy, nie obrażając polskich miasteczek, jest cwany inteligentkiem posiadającym glejt na wprowadzanie do

Salonu. Błaznów jest coraz więcej, ale ich dowcipy coraz bardziej żalotne.

Deklarowaną w ustawie o mediach tzw. misję spełniają po swojemu. Jest to kpina z zasad moralnych, religii, narodu i jego tragedii. Czy satyrycy, ale także dziennikarze za kontaktowym szkłem są, jak stalinowscy twórcy, zadaniowani? I tak i nie. Ramy ich ekspresji nie są ograniczone formalną cenzurą. Wiedzą natomiast dokładnie jakie jest oblicze stacji i grymas naczelnego. W tym trendzie muszą się znaleźć jeśli chcą utrzymać się na wizji i w eterze. O podskoku nie ma mowy, jeśli chcą utrwalić się w pamięci widza, a zatem brylować na czerwonych dywanikach i spłacać kredyty. Cenzurę można było czasem wykiwać. Zależność personalna i ekonomiczna jest bezwzględna.

Nieformalne ministerstwo kultury jakim jest spółka Agora, kreuje samych „wybitnych” twórców. Miarą wybitności jest zdolność pisarza, aktora, piosenkacza do podmywania fundamentów polskości. Nie wychodzi globalny koniec historii... Nic to. O wiele łatwiej doprowadzić jest do końca kultury. Jej istotą jest zróżnicowanie. Lokalne, narodowe i w skali świata. Inaczej rakowacieje tak, jak pozbawiona cech indywidualnych tkanka organizmu. To ciekawe, że te same środowiska, które epatują „innością”, w przypadku kultury polskiej jej indywidualny charakter uznają za coś anachronicznego.

Postmodernistyczny relatywizm moralny lansowany przez stalinow-



Wojciech Popkiewicz

skiego politruka jest chyba jego samobiczowaniem się za lata młodości w socrealizmie. Za ikoną Kongresu Kultury Polskiej chcą nadać twórcy. Przez polskie teatry przewalają się sztuki wycmokane przez krytyków. Publiczność wydaje się być bardziej zagubiona. Na spektaklach chorowskiego Teatru Rozrywki, musical rozgrywający się na sali porodowej podzielił publiczność na dwoje. Polowa wyszła. Może to właśnie sukces i o to chodzi.

Co chcieli by zobaczyć ci co wyszli? Czy na pewno wrócą do jakiegoś teatru? Jaka jest dla nich oferta? O ile w sferze polityki wytworzył się już wyraźny drugi obieg, o tyle w kulturze, tej powszechnej, jest kiepsko. Niestety pojawiają się w niej zjawiska niszowe, takie jak wrocławski festiwal Polonia Cantans, lub z innej półki, raper Tadek. W kulturze fajerwerków i skandali dla takich propozycji nie będzie dotacji. Czy alternatywą pozostanie wykańczana z cyfrową precyzją Telewizja Trwan? A może milionowe wejścia na discopolowe hity w Youtube. To byłaby także odłożona w czasie klęska naszej kultury, która staje się coraz bardziej schizofreniczna.

WOJCIECH POPKIEWICZ

Opinia

Nadzieja to wspaniała rzecz!

Gdy rozsądek podpowiada, że coś jest niemożliwe, gdy praktyka wieloletnia potwierdza, że to się nie zdarza, nadzieja uparcie podpowiada – to się zdarzy, to się na pewno zdarzy. Są też tacy, którzy twierdzą, że nadzieja jest matką głupich, ale to są biedni ludzie.

Gdy z okazji Nowego Roku składamy sobie życzenia, nie stawiamy pytań, czy są one możliwe do spełnienia, a raczej, czy ich spełnienie jest pożyteczne i oczekiwane. W tym roku nikt nie życzył mi ani sobie (w każdym razie nie słyszałem o tym), aby rozpocząć w tym roku budowanie zaplecza naukowego dla „Solidarności”. Być może nie jest to ani oczekiwane, ani uważane za pożyteczne. Ponad 30-letnia praktyka w Związku podpowiada mi, że tak jest w rze-

czywistości. Owszem były różne deklaracje i zapewnienia, że tym razem to coś takiego stworzymy, że koniec z partyzantką i brakiem profesjonalizmu. Od dziś bierzemy się do roboty, przygarniamy wszystkich, od których możemy się czegoś nauczyć, budujemy związek na solidnych podstawach merytorycznych. I co? I nic! Jest jak było, działanie z ogromnym sercem, z zaangażowaniem, spontaniczne, ale na wycucie, bez zaplecza, bez profesjonalizmu. (Spodziewam się, że za te słowa ktoś przestanie mnie lubić albo co gorsza dostanie nieźle po głowie). Na swoje usprawiedliwienie podaję, że jednak ciągle mam nadzieję, że w tym roku to się zmieni.

Wśród krajów UE jesteśmy bodaj jedynym (jeśli jest kilka podobnych, to żadna pociecha), w któ-

rym związki zawodowe nie mają swojego naukowego zaplecza. Międzynarodowe centrale związkowe również tworzą sobie takie zaplecze, np. GURN (Global Union Research Net). Posiadanie naukowego zaplecza nie jest ekstrawagancją, nie jest niepotrzebnym wydawaniem pieniędzy, ale wprost przeciwnie, w globalizującym się świecie, wobec rozwoju techniki, nowych metod komunikowania się jest to żywotna konieczność. Związki, które nie zdobędą się na zbudowanie takiego zaplecza skazane są na zapaść, marginalizację czy nawet na zupełny zanik.

Nie piszę tych słów jedynie dla podtrzymania temperatury dyskusji czy dla podtrzymania samej dyskusji. W czasie ostatniego WZD naszego regionu padła propozycja, by zająć się poważnie skracaniem

czasu pracy jako metodą zwalczania bezrobocia. Autor pomysłu, pełen dobrych chęci i zapału nie wiedział, bo i skąd, że takie pomysły w Europie już były testowane, tzw. job sharing był próbowany w Niemczech. Skutki okazały się nie tylko mizerne, ale wręcz negatywne.

Przywołałem ten przykład ponieważ pokazuje on jak bardzo jest potrzebne związkowym działaczom zaplecze naukowe. Jak bardzo potrzeba nam możliwości konfrontacji naszych pomysłów z tym, co w świecie na ten temat od dawna już wiadomo. Nie trudno jest wyobrazić sobie, ile zaoszczędzilibyśmy czasu, ile razy uniknęlibyśmy pomyłek, nie działalibyśmy na zasadzie prób i błędów, ile profitów mieliby pracownicy – członkowie związku.

Nadzieja uparcie szepcze mi do ucha, że w tym roku to się zmieni.

TOMASZ WÓJCIK

Życie na szali

„Bawi mnie szukanie wciąż odpowiedzi na pytanie, czy człowiek jest rzeczywiście człowiekiem od poczęcia”.
Z Pawłem Jaranowskim, lekarzem, koordynatorem wrocławskiego oddziału Fundacji Pro – prawo do życia rozmawia Dorota Niedźwiecka.

Od początku listopada organizujecie Państwo regularne pikiety przeciw aborcji. Mamy przecież w Polsce ustawę porządkującą tę sprawę. Jest kompromis. Po co zatem Wasze akcje?

W naszym kraju trwa wojna wymierzona w bezbronne dzieci. A Rada Ministrów opublikowała właśnie listę ofiar. W 2011 r. w państwowych szpitalach zabito ponad 600 dzieci, finansując procedurę z pieniędzy podatników. Tak więc trwa walka i to nie Fundacja Pro jest agresorem.

Aborterzy mówią o kompromisie, ale nikt nie wie, kto jest jego stronami. Na pewno stroną nie są stowarzyszenia obrońców życia ani kościoły chrześcijańskie. **Jakie rozwiązanie satysfakcjonowałyby Waszą organizację, skoro nie zgadzacie się na kompromis?**

Zadowoliliby nas jedynie uchwalenie ludzkiego i godziwego prawa, zgodnego z polską Konstytucją.

To znaczy?

Chroniącego życie każdego obywatela Polski, przede wszystkim dziecka nienarodzonego. **Mówi Pan o aborcji jako o zabójstwie. Wierzycie Państwo, że człowiek staje się człowiekiem w momencie poczęcia?**

– O wierze w to, że człowiek jest człowiekiem od poczęcia mówią tylko ideologicznie przekrzywieni ludzie, którzy zamykają oczy na nauki przyrodnicze. To nie kwestia wiary, ale wiedzy: biologii i fizjologii. Bawi mnie szukanie wciąż odpowiedzi na to pytanie. Człowiek jest człowiekiem od momentu poczęcia. To fakt. A medycyna wciąż czeka na logiczne argumenty ze strony myślących inaczej. Peter Singer, filozof australijski o dużej popularności, dowodzi, że dziecko w łonie matki nabiera jakichkolwiek wartości dopiero, gdy odczuwa. Tak więc krewetka w ujęciu filozofa ma większe prawa niż poczęte dziecko. Przykładów takich irracjonalnych dyskusji można by przytoczyć wiele.

A sytuacje graniczne? Co jest lepsze: śmierć płodu czy kobiety, dla której ciąża jest zagrożeniem życia i która może osierocić dzieci, które już są na świecie? Czy można komuś rujnować życie, zabierając mu prawo do wolnego decydowania?

Dziecko nigdy nie jest zagrożeniem dla swojej matki. To choroba jest niebezpieczeństwem zarówno dla matki, jak też dla dziecka. Sytuacje, w których występuje niebezpieczeństwo utraty życia są zresztą niezwykle rzadkie. (W zeszłej dekadzie przyczyną aborcji

A powinny służyć przygotowaniu rodziców do bardziej wymagającego rodzicielstwa. Aborcja nie rozwiązuje problemów uczuciowych czy finansowych rodziny, zostawia natomiast głęboką ranę w małżeńskiej i rodzinnej relacji. Literatura opisuje zespół aborcyj-

uwarunkowanej genetycznie, standardowo sięga się po subiektywne badanie USG. Wielu z nas takie badanie przechodziło i wiemy, że na jego wynik wpływa doświadczenie lekarza, klasa aparatu itp.

W internecie można znaleźć relacje kobiet, które nie zgodziły się na badanie genetyczne swojego dziecka ze względu na związane z nimi ryzyko. W badaniu USG uwidaczniano cechy zespołu Downa, a gdy odważna – a właściwie lepiej powiedzieć: normalnie myśląca – matka odmówiała aborcji, okazywało się, że dziecko rodziło się zdrowe. Podobnie pomyłki – i to są znane wielu osobom przykłady – zdarzają się z określaniem płci dziecka. **Jednym z pól Waszej działalności jest prezentowanie wystawy zdjęć, przedstawiających zabite w wyniku aborcji dzieci. Wystawa jest prezentowana w miejscach dostępnych dla osób wrażliwych, młodych, dla których może być szokiem.**

Dlaczego akurat tak drastycznym wizualnie przekazem się posługujecie?

Przekaz jest drastyczny, ponieważ aborcja jest drastyczna. My pozwalamy jedynie mówić rzeczywistości. Bardzo dobrze, że osoby dorosłe są wstrząśnięte. Jest to oznaka zdrowego sumienia.



FOT. ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

stawało się rozpoznanie u ciężarnej choroby nowotworowej, dzisiaj chemioterapię w większości przypadków można poprowadzić bez szkody dla matki i dziecka.) Ze statystyki Rady Ministrów wynika, że 95% ofiar aborcji to dzieci podejrzane o chorobę. Natomiast zagrożenie życia ciężarnej staje się sytuacją kazuistyczną. Co więcej: wiele zależy od sugestii ginekologa położnika. Medycyna nie operuje pojęciem pewności, ale prawdopodobieństwa.

Natomiast jeśli stan ciężarnej wskazuje, że śmierć grozi jej i dziecku, jest moralnie zasadne ratować choć jedno z nich. W takiej sytuacji nie jest konieczny zapis regulujący to w precyzyjny sposób. **Nadmienił Pan, że w większości przypadków przyczyną aborcji jest choroba dziecka.**

Podejrzanie choroby, nie choroba. Badania prenatalne wielokrotnie nie dają pewnej odpowiedzi na pytania o stan zdrowia dziecka.

Jeśli choroba jest prawdopodobna, wynik badania może służyć tylko przygotowaniu rodziców do przyjęcia na świat dziecka obciążonego chorobą. Mówi o tym np. Karta Pracowników Służby Zdrowia. Dzisiaj te badania służą zabijaniu.

A dzieci?

Zarzut krzywdzenia dzieci tą wystawą został zweryfikowany wielokrotnie w sądach. Dzieci nie odnoszą z powodu wystawy szkody. Podsumowując opinię biegłych psychiatrów i psychologów, potwierdzone przez życiowe doświadczenie: przedszkolaki nie dostrzegają tego, co jest na zdjęciach, dzieci w wieku wczesnoszkolnym proszą o wyjaśnienie rodziców i odbierają obrazy zgodnie z interpretacją rodziców. Dzieci kończące edukację podstawową i starsze są gotowe na spokojną rozmowę z rodzicami na temat aborcji. Problem sprowadza się więc do pytania: Co mówić dziecku? „Są źli ludzie, którzy chcą zabijać dzieci w brzuchu mamy. To jest aborcja.”

Ostatnio obok zdjęć zabitych płodów pojawiły się zdjęcia postłów, głoszących za liberalizacją prawa do aborcji. To prowokacja.

Zarodek, embriion, płód to zawsze dziecko konkretnej kobiety i konkretnego mężczyzny. Celem Fundacji jest zmiana opinii społecznej na temat aborcji, dlatego pokazujemy prawdę o niej i ludzi, którzy popierają zabijanie.

Wystawa jest najbardziej znanym przedsięwzięciem wzbudzającym najwięcej emocji. Na czym jeszcze polega Wasza działalność?

Staramy się docierać bezpośrednio do ludzi, omijając pośrednictwo mediów. Nasi przyjaciele działają w wielu miastach Polski. Fundacja utrzymuje się z wpłat sympatyków (m.in. z 1%), których jest o wiele więcej niż przeciwników zdrowego. Więcej informacji o fundacji znajduje się na stronie: www.stopaborcji.pl

Czy jesteście organizacyjnie związani z Kościołem?

Nie, to zupełnie niezależna fundacja.

Dziękuję za rozmowę.

Pomóżmy Adasiowi

Szanowni Państwo

Przekazanie 1% podatku będącym w potrzebie to cudowna okazja do okazania szczodrości bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów. Prosimy o wsparcie dla Adasia.

Adaś jest synem naszego kolegi Tomka z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Kon-Rem we Wrocławiu. Ma 12 lat i od 7 lat choruje na bardzo ciężką i nieuleczalną chorobę przewodu pokarmowego – Leśniowskiego-Crohna. Choroba synka o charakterze przewlekłym cechuje się występowaniem nadżerek oraz owrzodzeń w całym przewodzie pokarmowym. Powoduje upośledzenie rozwoju Adasia oraz zahamowanie przyrostów masy ciała. Wymaga przewlekłego stosowania wielu kosztownych leków (około 600zł/msc), przestrzegania odpowiedniej diety oraz ograniczonego trybu życia. Wiąże się również z potrzebą częstych hospitalizacji w okresie zaostrzeń choroby, które mogą być następstwem także z pozoru drobnych infekcji (obecnie zastosowano leczenie immunosupresyjne, które upośledza odporność i powoduje częste infekcje).

2. Co należy wpisać w rubryki PIT ?

- wysokość zadeklarowanej i obliczonej wpłaty, którą chcesz przekazać nie więcej niż 1%

- nr KRS: **0000050135**

- nazwa subkonta (cel szczegółowy 1%): **ZUCH**

Jeżeli podatnik pragnie przekazać do wiadomości OPP swoje dane (imię, nazwisko, adres) w rubryce „wyrażam zgodę” (poz.125 PIT-37) stawia znak X
Złożenie wniosku (PITu) o przekazanie 1%, której Państwo dokonacie na konto DFROZ według powyższego wzoru, zostanie przeznaczona na pokrycie kosztów drogiego leczenia Adama Harbicha.

Więcej o Adasiu i jego chorobie na www.adam.crohn.lanet.wroc.net

Dziękujemy bardzo za okazaną życzliwość.



PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

według stanu z dnia 18.01.2013 r.

MINIMALNE WYNAGRODZENIE

• od 01.01. do 31.12.2013 r. (wzrost o 6,7% w stosunku do 2012 r.)	1.600,00 zł
• od 01.01. do 31.12.2012 r. (wzrost o 8,2% w stosunku do 2011 r.)	1.500,00 zł

Uwaga! Minimalne wynagrodzenie przy stażu pracownika do 1 roku może być obniżone do 80%.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

• od 01.01.2001 r. (bezterminowo)	760,00 zł
-----------------------------------	-----------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE (W KWARTAŁE)

• w II kw. 2012 r. – 3.496,82 zł	• w III kw. 2012 r. – 3.510,22 zł
----------------------------------	-----------------------------------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ (ZA ROK)

• 2012 r. (planowane w ustawie budżetowej) – 3.526 zł	• 2013 r. (planowane w ustawie budżetowej) – 3.713 zł
---	---

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘB. Z ZYSKIEM (BEZ ZYSKU)

• w III kw. 2012 r. – 3.689,81 zł (3.684,53 zł)	• w IV kw. 2012 r. – 3.877,50 zł (3.875,35 zł)
---	--

KWOTA BAZOWA (od 01.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• 2.974,69 zł (wzrost do 2011 r. o 5,4%)	24% kwoty bazowej to 713,93 zł
--	--------------------------------

WSKAŹNIK WAŁORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ZASIŁKÓW I ŚWIADCZEŃ PRZEDEMERYTALNYCH

• od 01.03.2011 (dla świadczeń przyznanych do 28.02.2012 r.)	wzrost o kwotę 71 zł
--	----------------------

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW (70% I 130% PRZECIĘTNEGO MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA)

• Za cały rok 2012	29.772,30 zł (70%)	55.291,00 zł (130%)
• Miesięcznie w roku 2013		
– od 01.01.2013 do 28.02. 2013 r.	2.457,20 zł (70%)	4.563,30 zł (130%)

UWAGA! Przychody emeryta (do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).

KWOTY MAKSYMALNEGO ZMNIEJSZENIA EMERYTUR I RENTY PRZY OSIĄGANIU PRZYCHODU POWYŻEJ 70% DO 130% PRZECIĘT. WYNAGR. (od 1.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy	528,00 zł
• dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy	396,03 zł
• dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba	448,83 zł

ŚWIADCZENIA RODZINNE

• Zasiłki rodzinne w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.11.2012 r.):	
– do ukończenia 5 lat – 77,00 zł	– powyżej 5 do 18 lat – 106,00 zł
– powyżej 18 do 24 lat – 115,00 zł	
• Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 01.11.2009 r.) z tytułu:	
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu)	1.000,00 zł
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następnego dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego)	80,00 zł
– opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego (miesięcznie)	400,00 zł
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie):	
• pełnosprawnego	170,00 zł
• niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 500 zł na wszystkie)	250,00 zł
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):	
• w wieku do ukończenia 5. roku życia	60,00 zł
• w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia	80,00 zł
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu)	100,00 zł
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):	
• jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stacja)	90,00 zł
• jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła	50,00 zł
• Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	520,00 zł
• Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	153,00 zł
• Jednorazowa zapomoga z tyt. urodzenia dziecka – tzw. „becikowe” (od 01.01.2013 r. – w zależności od dochodu, tj. jeśli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza 1.922 zł)	1.000,00 zł

Uwaga! w okresie od 01.11.2012 r. do 31.10.2014 r. wysokość dochodów, w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2011 r. – w okresie zasiłkowym od 01.11.2012 r. do 31.10.2013 r. oraz dochód z 2012 r. w okresie zasiłkowym od 01.11.2013 do 31.10.2014 r.) uprawniających do zasiłku rodzinnego i dodatków do tego zasiłku, nie mogą przekroczyć kwoty 539,00 zł (netto) lub 623,00 zł (netto) gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności.

INNE ZASIŁKI

• Zasiłek pogrzebowy (od 01.03.2011 r.)	4.000 zł
• Zasiłek dla bezrobotnych (przyznawane od 01.06. 2012 r. do 31.05.2013 r.):	
• przez pierwsze trzy miesiące:	
– podstawowy (100%) 794,20 zł	– obniżony (80%) 635,40 zł
– podwyższony (120%) 953,10 zł	
• w kolejnych miesiącach:	
– podstawowy (100%) 623,60 zł	– obniżony (80%) 498,90 zł
– podwyższony (120%) 748,40 zł	
• Świadczenie przedemerytalne (przyznawane od 1.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)	938,25 zł
• Świadczenie i zasiłki przedemerytalne (przyznane przed 1.03.2012 r.) waloryzowane są kwotą	71 zł

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (od 01.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• Emerytura, renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna	799,18 zł
• Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa)	613,38 zł
• Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna	959,02 zł
• Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy	736,06 zł
• Renta socjalna	682,67 zł

Uwaga: W przypadku osiągania dodatkowych miesięcznych przychodów od 01.11.2012 do 28.02.2013 r. przekraczających 2.457,20 zł (70% przec. mies. wynagrodzenia z III kw. 2012 r.) renta socjalna ulega zawieszeniu w takim miesiącu.

ODPISY NA ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH NA 2013 ROK

• Obowiązkowe:	
– podstawowy na jeden etat (37,5% od kwoty 2.917,14 zł, tj. przec. w gosp. narod. w II półr. 2010 r.)	1.093,93 zł
– zwiększony na jeden etat zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy (50% od kwoty jak wyżej)	1.458,57 zł
– na jednego pracownika młodocianego (w I, II, III roku nauki – 5%, 6%, 7% od kwoty jak wyżej):	145,86 zł; 175,03 zł; 204,20 zł
– na nauczyciela (1 etat) objętego Kartą Nauczyciela (110% od kwoty 2.618,10 zł)	2.879,91 zł

– na jednego emeryta (rencistę) byłego pracownika uczelni publ. (10% rocznej najniższej emerytury za 2012 r.) 944,82 zł
 • Uznaniove:
 – na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25% od kwoty 2.917,14 zł) 182,32 zł
 – zwiększony na zatr. niepełnosprawnego (6,25% od kwoty jw.) o kwotę 182,32 zł (łącznie z podstawowym) 1.276,25 zł
Uwaga: Wszystkie odpisy za wyjątkiem odpisów na emerytów uczelni publicznych są takie same jak w 2012 r.

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 01.01.2007)

• Dieta	23,00 zł
• Ryczałt na dojazdy (20% diety)	4,60 zł
• Ryczałt za nocleg (150% diety)	34,50 zł

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 14.11.2007 r.)

• Sam. osob. o poj. do 900 cm ³ 0,5214 zł/1 km	• Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm ³ 0,8358 zł/1 km
---	--

ODSETKI ZA ZWŁOKĘ W PŁATNOŚCIACH

• Ustawowe z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie – przy liczbie dni w roku 365):	
– od 25.09.2003 r. 12,25%	– od 01.01.2005 r. 13,50%
– od 15.10.2005 r. 11,50%	– od 15.12.2008 r. 13,00%
• Z tyt. zobowiązań podatkowych oraz składek na ubezpieczenia społeczne (rocznie):	
– od 20.01.2011 r. 12,50%	– od 06.04.2011 r. 13,00%
– od 10.06.2012 r. 14,50%	– od 08.11.2012 r. 14,00%
	– od 12.05.2011 r. 13,50%
	– od 06.12.2012 r. 13,50%
	– od 09.06.2011 r. 14,00%
	– od 10.01.2013 r. 13,00%

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK W ROKU 2012 I 2013

• kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiecz. em. i rent. (w 2012 r.) 105.780 zł (w 2013 r.) 111.390 zł

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA W ROKU 2013

• Ubezpieczenia społeczne	
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76%; pracodawca – 9,76%)	19,52%
– fundusz rentowy (pracownik – 1,5%; pracodawca – 6,5%)	8,00%
– fundusz chorobowy (tylko pracownik)	2,45%
– f. wypadkowy (tylko pracodawca):	od 0,67% do 3,86%
Razem ubezpieczenia społeczne: pracownik: 13,71% pracodawca: od 16,93% do 20,12%	
• Fundusz pracy (tylko pracodawca)	2,45%
• GFSP (tylko pracodawca)	0,10%
• Fundusz Emerytur Pomostowych (tylko pracodawca)	1,50%
• Zdrowotne (tylko pracownik – obciążenie pracownika 1,25%, bo 7,75% odliczane jest od podatku)	9,00%

DEKLAROWANE SKŁADKI MIESIĘCZNE DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (przy zatrudnieniu do 9 osób)

• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpiecz. społeczne i Fundusz pracy:	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (60% planow. przecięt. mies. wynagr. w gosp. narod. na 2013 r.)	2.227,80 zł
• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (75% przecięt. mies. wynagr. w sektorze przeds. z zyskiem z IV kw. 2012 r.)	2.908,13 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie społeczne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (bez chorobowego – 29,45% podstawy wymiaru)	656,09 zł (z chor. 31,90%) 710,67 zł
w tym:	
– f. emerytalny (19,52% podstawy wymiaru)	434,87 zł
– f. rentowy (8% podstawy wymiaru)	178,22 zł
– f. wypadkowy (1,93% podstawy wymiaru)	43,00 zł
– f. chorobowy (2,45% podstawy wymiaru)	54,58 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2013 r. (9,0% podstawy wymiaru)	261,73 zł
w tym odliczana od podatku (7,75%)	225,38 zł
• Minimalna składka na Fundusz Pracy (2,45% podstawy wymiaru)	54,58 zł

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2012 I 2013

Podstawa obliczenia podatku w złotych	Podatek wynosi	
	ponad	do
	85 528	18% podstawy minus 556 zł 02 gr
85 528		14.839 zł 02 gr + 32% nadwyżki ponad 85.528 zł

KWOTA ZMNIEJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2012 I 2013

• rocznie 556,02 zł	• miesięcznie (1/12 kwoty rocznej) 46,33 zł
---------------------	---

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2012 I 2013

• Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie 111,25 zł	rocznie 1.335,00 zł
• Podstawowe dla wieloetatowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 111,25 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.002,05 zł
• Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zam.):	
miesięcznie 139,06 zł	rocznie 1.668,72 zł
• Zwiększone o 25% u wieloetatowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 139,06 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.502,56 zł

ULGA PRORODZINNA W ROKU 2012 I 2013

• Rocznie za każde wychowywane dziecko:	
– za pierwsze	– 1.112,04 zł (w 2012 i 2013 r.)
– za drugie	– 1.112,04 zł (w 2012 i 2013 r.)
– za trzecie	– 1.112,04 zł (w 2012 r.) 1.668,06 zł (w 2013 r.)
– za czwarte i każde następne	– 1.112,04 zł (w 2012 r.) 2.224,08 zł (w 2013 r.)

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 01.03.2012 R. DO 28.02.2013 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

• Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r.)	849,90 zł
• Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r.)	2.379,70 zł
• Roczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r. x 12)	10.198,80 zł
• Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r. x 12)	28.556,40 zł

Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – miesięcznej 849,90 zł lub rocznej 10.198,80 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu miesięcznej – 2.279,70 zł lub rocznej 28.556,4 zł (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia. W przypadku gdy w wyniku zmniejszenia kwota świadczenia byłaby niższa niż 469,12 zł, świadczenie wynosi 469,12 zł. W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy dopuszczalna kwota przychodu nie jest przekroczona, świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.

Opracował: JERZY PŁAZA



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI

Orszak na Dolnym Śląsku

W Święto Objawienia Pańskiego w 90 miastach Polski zorganizowano Orszak Trzech Króli. Na Dolnym Śląsku Orszak ruszył m.in. we Wrocławiu, Kłodzku, Oleśnicy i Wałbrzychu. Była to okazja do rodzinnego zmanifestowania swej wiary i spotkania w gronie przyjaciół oraz wspólnego zaśpiewania kolęd. Organizatorzy przygotowali dla uczestników śpiewniki z kolędami. Jesienna pogoda – deszcz i przenikliwy ziąb nie odstraszyły licznych naśladowców trzech mędrców ze Wschodu, zwanych potocznie trzema królami i oddało pokłon Dzieciątku Jezus.

W stolicy Dolnego Śląska, na uczestników czyhały postaci przebrane za diabły, próbujące odciągnąć ludzi od uczestnictwa w orszaku. Zostały jednak przegonione przez anioły czyli uczestników orszaku z doklejonymi skrzydłami. Około 5 tysięcy wrocławian doszło spod wrocławskiej Katedry (spólnie z m.in. ks. biskupem Andrzejem Siemieniowskim) na

Rynek, gdzie z zespołem Trzydziestu Synów i Czterdziestu Wnuków na Siedemdziesięciu Osłętach odśpiewano kolędy. Była to już trzecia edycja Orszaku Trzech Króli we Wrocławiu.

Oficjalna nazwa święta brzmi Epifania. Terminem tym Grecy określali uroczysty wjazd władcy. (...) przybycie na ziemię wielkiego Króla, którego panowanie ogarnia nie tylko wszystkie kraje, ale cały wszechświat. Chrystus Król odwiedza dzisiaj swój Kościół - wiekiastą Jerozolimę, obdarzając ją skarbami łaski. Do Kościoła powołane są wszystkie narody. Cała tradycja chrześcijańska widzi w Mędrcach ze Wschodu pierwowciny narodów pogańskich. Za nimi w bramy Kościoła Chrystusowego wchodzi coraz to nowe ludy. (...) Dary Mędrców mają znaczenie symboliczne. Oznaczają godność królewską Chrystusa (złoto), wypływającą z połączenia się natury ludzkiej (mirra) z Boską (kadzidło). Dlatego wyobrażają one samego Zbawiciela.

MR



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI